Nr 366. Kraków, Czwartek 12 Sierpnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Słomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Spółki Raiffeisena w Galicyi w roku 1908.

Najpewniejszą bez wątpienia miarą do oceny rozwoju ekonomicznego szerokich kół ludności Galicyi są doroczne sprawozdania statystyczne wielkich naszych organizacyj gospodarczych, jak kas oszczędności, kas i spółek zaliczkowych, spółek Raiffeisena i Kółek rolniczych. — ostatnie trzy organizacye skupiają w sobie całą niemal pracę nad podniesieniem dobrobytu ludności kraju, a zarazem główną część naszej akcyi współdzielczej wogóle. To też sprawozdania z tej pracy i akcyi powinny budzić jak najszersze zainteresowanie, wskazują nam bowiem, co już zdziałano i co jeszcze zdziałać należy, w jakim kierunku zabiegi nasze wytężyć powinniśmy, aby kraj podnosił się ze swej niestety — przysłowiowej już niemal nędzy i mógł sobie zgotować lepszą pod względem ekonomicznym przyszłość.

Wydany świeżo drukiem pod redakcyą dra Franciszka Stefczyka: „Rocznik Spółek oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena, jako też innych spółek rolniczych w Galicyi za rok 1908“, odsłania nam zajmujące szczegóły organizacyjnej i wychowawczej pracy w tym okresie czasu w dziedzinie, obejmującej żywotne interesy najliczniejszej warstwy naszego krajowego społeczeństwa — bo ludności wiejskiej małorolnej.

Jak się według tego sprawozdnnia przedstawiają owoce tej pracy? Na ogół biorąc — pomyślnie: niemniej jednakże sprawozdanie to uprzytomnia nam dobitnie, jak powolnym — w stosunku do ogólnych piekących potrzeb jest nasz rozwój w tej dziedzinie i na jak wielkie napotyka on jeszcze trudności. Lecz przystąpmy do cyfr, które same w sobie stanowią już najwymowniejsze wskazówki w obu tych kierunkach.

Spółek oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena, których zadaniem jest wyrwanie naszej ludności wiejskiej ze szponów lichwy, dostarczanie jej zdrowego taniego kredytu, a niemniej pobudzanie jej do oszczędności — było w Galicyi w r. 1908 pod patronatem Wydziału krajowego 880. Liczba ich wzrosła w tym roku o 139 — a mogła była wzrosnąć jeszcze znaczniej, gdyby patronat był w możności uwzględnienia wszystkich zgłoszeń, jakie go doszły z całego kraju. Znaczny ten przyrost, najznaczniejszy w jednym roku od czasu założenia biura patronatu oraz wielka liczba zgłoszeń o powołanie do życia nowych spółek tego rodzaju, to najlepszy dowód, że nasza ludność wiejska coraz bardziej sama odczuwa ich potrzebę, a zatem objaw bardzo pomyślny. — Wobec wielkiego atoli obszaru Galicyi, jest on zawsze jeszcze skromny. Zakres działania tych 880 spółek obejmuje ogółem 2971 gmin wiejskich z ludnością 3,090.046 głów. Ponieważ zaś w Galicyi jest 6215 gmin wiejskich i małomiejskich — przeto z końcem r. 1908 było jeszcze 3244 gmin z ludnością 3,341.097 — dobrodziejstw takich spółek pozbawionych. I rozdział spółek Reiffeisena w naszym kraju nie jest równomierny. Podczas bowiem, gdy na Galicyę zachodnią przypada 332 spółek, Galicya środkowa liczy ich tylko 270, a Galicya wschodnia 278. Niema już wprawdzie powiatu, w którymby spółki takie nie istniały, podczas atoli gdy przeważnie w Galicyi zachodniej i środkowej mamy powiaty, liczące ich po 15 do 26, są obok nich i takie, które zdobyły się dotychczas na założenie zaledwie 2 do 4 spółek.

Sprawozdanie patronatu obejmuje bilanse nie wszystkich 880, lecz tylko 818 spółek, reszta bowiem istniała zbyt krótko, iżby już mogła dokonać zamknięcia swoich rachunków. W tych 818 spółkach było w końcu roku 1908 ogółem 163.915 członków. Licząc członków tych razem z ich rodzinami — przeciętnie po 5 głów — otrzymamy jako rezultat, że z blisko 3 milionowej ludności gmin, objętych zakresem działalności spółek — skupionych było przeszło 800.000 głów, czyli 30—35 procent tej ludności, a zaledwie 10—15 procent ogólnej liczby wiejskiej ludności kraju. Przyrost członków w tym roku wynosił 28.983 czyli 17.7 procent poprzedniej liczby, był absolutnie najwyższym od czasu założenia patronatu, relatywnie jednakże najmniejszym.

Udziały tych członków w spółkach wzrosły w tym roku z 1,131.275 na 1,420.970 koron, a więc o 25 procent; wkładki oszczędności, czyli depozyta o 5,170.302 koron na łączną sumę 30,712.680 koron. W tej pozycyi spotykamy wprost kolosalną różnicę między zachodnią a środkową i wschodnią częścią kraju. Podczas bowiem, gdy stan wkładek oszczędności w spółkach zachodniej Galicyi wynosił 22,708.930 koron, dosięgnął on w spółkach Galicyi środkowej tylko kwoty 5,309.000 koron, a we wschodniej Galicyi jedynie 2,694.000 koron. Przeciętna spółka zachodnio-galicyjska była więc w tym roku 3·5 zasobniejszą, niż spółka w środkowej, a 6·8 razy zasobniejszą, niż przeciętna spółka we wschodniej Galicyi. Na ogólną cyfrę 30 milionów wkładek oszczędności składało się ogółem 54.234 książeczek wkładkowych. Odpowiednio do swej zamożności — spółki zachodnio-galicyjskie najmniej korzystały z zewnętrznego kredytu, podczas gdy spółki środkowo- i wschodnio-galicyjskie w znacznej mierze z tego kredytu czerpać musiały zasoby na pokrycie zapotrzebowań kredytowych swoich członków. Ogółem we wszystkich 818 spółkach udzielano członkom kredytu na 32,842.000 koron.

Zdrową i rozumną tendencyę spotykamy w trzech kierunkach działalności spółek, a mianowicie w gromadzeniu znacznych funduszów rezerwowych, które w roku 1908 we wszystkich spółkach razem wziąwszy wzrosły z 904.000 na 1,224.000, a więc o 320.000, czyli o przeszło 33 procent, w utrzymywaniu kosztów administracyi na możliwie najniższej stopie (w r. 1907: 198.600 — w r. 1908: 244.600), wreszcie w stałem redukowaniu stopy procentowej od udzielonych pożyczek. Jeszcze w roku 1907 dwie spółki pobierały 7 procent od pożyczek, w r. 1908 i te obniżyły stopę procentową na $6^1/_2$ — która obowiązuje jeszcze w 376 spółkach, natomiast w 377 spółkach wynosiła ona już tylko 6 — a w 63 spółkach nawet tylko 5—$5^1/_2$ procent. Odpowiada to głównemu zadaniu tych spółek, które powinny dostarczać swoim członkom możliwie najtańszego kredytu — a nie ubiegać się o wielkie zyski bilansowe.

Za bardzo pomyślny objaw w działalności naszych spółek Raiffeisena uważać należy fakt, że z 818 spółek, aż 793 zamknęły swoje bilanse czystym zyskiem, który wynosił razem, po odliczeniu subwencyi, 265.981 koron, i że tylko 25 spółek wykazywało drobne straty. Jak na stosunki galicyjskie rezultat to niemal... wspaniały!

Tu zaznaczyć należy, że dzięki rzeczywiście sprężystej i sumiennej kontroli patronatu, spółki te wywierają bardzo dodatni wpływ w kierunku wychowawczym, że uczą swoich członków i kierowników uczciwości w szafowaniu cudzym groszem, punktualności w uiszczaniu się z zobowiązań kredytowych i wogóle wszystkich tych przymiotów porządku i akuratności, które muszą być podstawą pracy asocyacyjnej. Jeżeli dodamy do tego usilnie starania patronatu nad fachowem wykształceniem odpowiedniej liczby kierowników spółek, otrzymamy całokształt intensywnej a rozumnej pracy, za którą patronatowi szczere uznanie wyrazić trzeba.

* * *

O ile w dziedzinie tej kategoryi spółek, bądź jak bądź, dużo już zdziałano, o tyle aż nazbyt skromnie przedstawiają się rezultaty dotychczasowej pracy w kategoryi innej, oddanej również pod nadzór patronatu — w dziedzinie współdzielczych spółek mleczarskich. — Spółek takich liczy wielka Galicya dopiero 22 z 5535 członkami. Przerobiły one w roku 1908 ogółem 6.413.000 litr. mleka na 240.000 kilogramów masła, wartości około 579.000 koron, przyczem 18 spółek osiągnęło czyste zyski, cztery zaś poniosły pewne straty. Jeśli zważymy, że na przerobione w tych mleczarniach mleko złożyło się jedynie 11.131 krów (na przeszło dwa miliony wogóle w Galicyi), ujawni nam się w całej pełni, iż w tej dziedzinie współdzielczej pracy mamy dopiero maleńkie zawiązki. W roku 1908 pomnożyły się one wprawdzie dość znacznie, lecz — jak czytamy w sprawozdaniu — intenzywniejszej na tem polu pracy stoi na przeszkodzie zawsze jeszcze wielka ciemnota, niezaradność ekonomiczna i niezmiernie niska kultura rolnicza ludności wiejskiej w Galicyi.

Olbrzymio wielkie pole pracy otwiera się jeszcze przed społeczeństwem naszem w tej dziedzinie akcyi ekonomiczno-organizacyjnej. Znajduje się ona obecnie w dobrych rękach, lecz potrzebuje ogromnego jeszcze poparcia ze strony naszych władz krajowych, zwłaszcza oświatowych, i ze strony całego społeczeństwa, jeśli ma się naprawdę stać podwaliną ekonomicznego rozwoju wiejskiej naszej ludności. Fakt, że jakkolwiek wolno, lecz w każdym razie stale kroczymy naprzód, powinien być dla ogółu naszego zachętą w tym kierunku.

Otwarcie Dardanellów.

Pierwszy skutek zjazdu cara Mikołaja II. z królem Edwardem w Coves jest już znany — Dardanelle — które przez sto lat blisko były szczelnie zamknięte dla floty wojennej rosyjskiej, mają obecnie stanąć przed nią otworem, tak, że pancerniki rosyjskie, zamknięte dotąd na Czarnem Morzu, będą mogły swobodnie wypływać na Morze Śródziemne. Wiadomość o tem przyniósł pierwszy „Gołos Moskwy“, później zaś potwierdziła ją londyńska „Morning Post“, dodając, że podczas zapowiedzianej na jesień wizyty cara w Konstantynopolu sprawa otwarcia Dardanellów zostanie ostatecznie załatwioną.

Kwestya otwarcia cieśniny Dardanellskiej należy od dawna do najważniejszych problemów polityki europejskiej. Nie było też wstrząśnienia lub wojny na Wschodzie, po którychby sprawa Dardanellów nie stawała się mniej lub więcej aktualną. Po ostatniej kampanii rosyjsko-tureckiej uregulował tę sprawę kongres berliński w myśl ówczesnych kategorycznych żądań Anglii — mianowicie zamknął Dardanelle dla wszelkich okrętów wojennych, z wyjątkiem tureckich, a na rząd sułtański włożył obowiązek ścisłego pilnowania powierzonych mu od cieśniny kluczów.

Przed aneksyą Bośni na zjeździe br. Aehrenthala z Izwolskim w Buchlowicach ze strony Austryi zaproponowano Rosyi otwarcie Dardanellów, jako rekompensatę za zmieniony rzekomo na jej niekorzyść stan rzeczy na Bałkanach. Jak wiadomo, Rosya udała, że się nie zadawalnia Dardanellami, prasa rosyjska przyjęła propozycyę bar. Aehrenthala drwinami i wymyślaniami, a Izwolski zaczął mobilizować Europę przeciw „wiarołomnej“ monarchii. Całe to ówczesne „zlekceważenie“ sprawy Dardanellskiej przez Rosyę miało jednak ten prosty powód, że Anglia dała wówczas w Petersburgu wyraźnie do zrozumienia, że na otwarcie Dardanellów nie pozwoli i że wcale nie zgadza się z metodą austryacką odszkodowywania Rosyi kosztem interesów angielskich. Ten protest rządu londyńskiego nie był także zupełnie prostym wnioskiem z przesłanki, że Dardanelle są nietykalne, ale był raczej wyrazem nadziei, że dzięki wspólnym wysiłkom Greya, Izwolskiego i Milovanowicza uda się zmusić Austryę do odszkodowania Rosyi na swój własny rachunek. — Kiedy jednak nadzieja ta okazała się najzupełniej zwodniczą, a Rosya i jej pupilka Serbia musiały cofnąć się sromotnie na całej linii swego zgoła niewczesnego ataku, zrozumiała Anglia, że jednak za przyjaźń Rosyi będzie musiała zapłacić z „własnej“ kieszeni — mianowicie pozwoleniem na otwarcie Dardanellów.

Na zjeździe w Coves sprawę tę załatwiono widocznie. Teraz rząd rosyjski pertraktuje tylko jeszcze z Konstantynopolem — poczem nastąpi prawdopodobnie nowe pogwałcenie traktatu berlińskiego, tym razem przez Rosyę, Anglię i Turcyę.

Otwarcie Dardanellów dla floty rosyjskiej będzie wypadkiem o ogromnej doniosłości politycznej. Zmieni ono przedewszystkiem bardzo zasadniczo stosunek sił na morzu Śródziemnem, i wytknie polityce rosyjskiej nowy, wręcz przeciwny dotychczasowemu, kierunek.

Pojawienie się silnej floty rosyjskiej na morzu Śródziemnem zmusi przedewszystkiem Turcyę do przeciwstawienia jej równoważnej siły, chociaż także Austrya i Włochy będą musiały liczyć się z tym nowo przybywającym czynnikiem, który także na losach Adryatyku może bardzo zaważyć. Z drugiej strony Anglia, sprzymierzona z Rosyą będzie mogła zmniejszyć znacznie swoje siły morskie na morzu Śródziemnem i znaczną część ich przenieść na północ ku wzmocnieniu floty t. zw. „domowej“, zwróconej wprost przeciw Niemcom.

Wszystko to oznacza dla interesowanych państw zmiany bardzo ważne, mogące mieć następstwa dzisiaj wprost nie dające się obliczyć. Dla samej Rosyi otwarcie Dardanellów stać się może wprost nową erą w rozwoju systemu jej polityki zagranicznej, który dotąd w znacznej swej części opierał się na posiadaniu wschodniego Bałtyku.

Wobec tego zaś, że — jak należy przypuszczać — Anglia zawarunkowała swoje pozwolenie na otwarcie Dardanellów zawarciem jakiejś konwencyi wojennej z Rosyą w sprawie morza Śródziemnego, przeto sprawa Dardanellów staje się szczególnie doniosłą dla trójprzymierza, a przedewszystkiem dla Austryi, która odtąd musiałaby się liczyć z możliwością interwencyi Rosyi w sprawach bałkańskich od strony morza Śródziemnego, a nawet Adryatyku. Efekt zamierzonej przez Austryę budowy cztech „Dreadnoughtów“, zostałby przez otwarcie Dardanellów bardzo zmniejszony. Dla utrzymania zachwianej równowagi Austrya musiałaby przedsięwziąć znacznie większe zbrojenia morskie, które nowem brzemieniem podatkowem ległyby na ludności i tak już nad wszelką miarę obarczonej podatkami.

Dlatego bar. Aehrenthal będzie musiał w sprawie Dardanellów zająć teraz inne stanowisko, niż to, które zajmował przed rokiem w Buchlowicach. Austrya bowiem, dzięki trudnościom, jakie jej czyniła Rosya, zapłaciła już za aneksyę Bośni przeszło pół miliarda koron. Teraz więc niema żadnego powodu grubo dopłacać jeszcze w formie zgody na otwarcie Dardanellów.

Sytuacya w Persyi.

Podczas gdy opinia publiczna w Europie, zajęta nowemi wypadkami w Turcyi, Hiszpanii i Szwecyi, mało tylko uwagi zwraca na sytuacyę w Persyi, nowy rząd tamtejszy energicznie krząta się około utrwalenia swego stanowiska i przywrócenia w kraju spokoju i porządku. O wielkiej jego energii świadczy zwłaszcza śmiałe wystąpienie przeciwko szejkowi Faslulli zajmującemu stanowisko „musztahida“ czyli duchownego wysokiej rangi, oraz dwom jego reakcyjnym poplecznikom Sanii Hasriet i Muzaferowi ul Mulk. Godna ta trójka zamierzała wywołać kontrrewolucyę, zamordować Sipachdara i zorganizować prawdziwą „czarną sotnię“ na wzór rosyjski, która miała rozpocząć pogromy, targnąć się na życie jednego z konsulów zagranicznych i wogóle wywołać krwawą anarchię, ażeby zmusić tem obce rządy do udzielenia Rosyi i Anglii mandatu do jak najdalej sięgającej interwencyi. Spisek ten w sam czas wykryto, zanim zdołał w czyn zamienić zdradzieckie swoje zamiary, wymienionych trzech jego przywódców aresztowano i stawiono przed sąd wojenny, który skazał ich na karę śmierci przez powieszenie. Szejk Faslulla drwił z początku z tego wyroku, nie przypuszczał bowiem, iżby rząd, przynajmniej co do jego osoby, jako jednego z najwyższych duchownych, śmiał wykonać karę śmierci. Tymczasem nowy rząd zdobył się na tę odwagę i Faslulla, wraz z obu towarzyszami swymi, przed tygodniem zginął na szubienicy.

Był to ze strony rządu krok niezwykle śmiały — zrywający z tysiącletniemi tradycyami pojęciami. Pierwszy to w Persyi wypadek publicznego stracenia tak wysokiego dostojnika duchownego — którego głos w wierzeniach tłumu równał się głosowi Allacha. Nawet w kołach konstytucyjnych obawiano się, że tego rodzaju targnięcie się na życie „świętej“ osoby Musztahida wywoła w szerokich masach ludności wielkie oburzenie, że zrazi do rządu całe duchowieństwo. Lecz stało się inaczej. — Śmiałość i energia rządu rzuciła straszny wprost postrach na wszystkich wyższych duchownych, w kołach zwykłych. Mollahow zaś przyjętą została z zadowoleniem, jako rodzaj słusznej kary za to, że powieszony obecnie szeik w roku zeszłym pozwolił powiesić trzech wiernych konstytucyi niższych duchownych.

I tu więc dokonuje się zupełny przewrót tradycyjnych pojęć i wierzeń.

Po długich, rwących się co chwila pertraktacyach, nowy rząd uporał się wreszcie także z trudnem zadaniem przyspieszenia wyjazdu zdetronizowanego szacha Mohameda Alego, którego obecność w kraju byłaby źródłem ciągłych niebezpieczeństw dla nowego ustroju państwowego. Według zawartego w tych dniach między nim a rządem układu, Mohamed Ali pobierać będzie ze skarbu państwa zaopatrzenie w kwocie 150 tysięcy rubli rocznie. W zamian za to zobowiązał się on opuścić Persyę najpóźniej do 15 b. m. i nigdy już nie wracać, nadto wydać rządowi wszelkie skarby i klejnoty koronne.

W sposób kategoryczny załatwiono się dalej z długami, które zdetronizowany szach zaciągnął w ostatnich dwóch latach na stłumienie konstytucyi. Nowy rząd pierwotnie wogóle nie chciał przejąć tych długów, lecz zmienił swoje postanowienie, gdy mu zwrócono uwagę, że tem zamknąłby sobie kredyt zagraniczny. Chwycono się więc innego, bardzo radykalnego sposobu pozbycia się tych długów. Otóż skonfiskowano wszelkie dobra, rozdane przez szacha w ostatnich dwóch latach jego zwolennikom, nadto zaś nałożono na 60 z nich kontrybucyę w ogólnej

ABGAR-SOŁTAN.

Śmierć Emira.

Opowieść na tle podania ludowego.

5 (Ciąg dalszy.)

Drogę obrał prawym brzegiem bohowych bagien... Jechał spokojnie, wolno, nie natężając zbytecznie drogocennego wierzchowca. Niebezpieczeństwo żadne nie groziło. Kraj był spokojny i wolny od posterunków rosyjskich. Od spotykanych po drodze chłopów wiedział już, że wojska rosyjskie przed miesiącem już wyciągnęły na północ przeciw Dwernickiemu. Wiedział o nieudanej wyprawie Dwernickiego na Wołyń, o jego wkroczeniu do Galicyi. Prawie co do jednego mógł obliczyć żołnierzy i weteranów rosyjskich, porozstawionych jako załogi w znaczniejszych miasteczkach, jak: Latyczow, Międzyborz, Deraźnia, Płoskirów, Czarny Ostrów... Z liczniejszą i poważniejszą siłą mógł dopiero spotkać się nad Zbruczem, bo granica państwa była pilnie strzeżona... Widocznie obawiano się wkroczenia nieprzyjaciela z Galicyi.

Drogę więc miał zupełnie bezpieczną i tylko omijać musiał miasteczka i to z obawy, aby któremu żołdakowi nie strzeliło do głowy poczęstować go kulą. O siebie nawet nie obawiał się, bał się, aby mu konia nie zraniono.

Było około szóstej wieczorem, gdy po dalekiem kołowaniu, we mgle ujrzał rozlane, błotne strumienie górnego Zbrucza.

Bacznie zaczął oczami badać grunt, ale poznał, że konno nigdzie bagien tych bez przewodnika przebyć nie można — groziło utonięcie.

Skierował się więc na południe, szukając drogi szerokiej i grobli przez bagna, chociażby przyszło przejazd sforsować. Jechał wązkiemi, polnemi drożynami. Zdala wznosiły się dymy z wiosek leżących nad Zbruczem... Od czasu do czasu mignął w oddaleniu cień „objeszczyka“, pilnującego granicy. Łany obsiane i pokryte bujnie rosnącem zbożem otaczały go ze wszech stron.

Wreszcie znalazł się na wielkim „trakcie“. Białe w czarne pasy słupy znaczyły odległość wiorst od stolicy carskiego państwa do granic imperyi.

Wjechał na gościniec i puścił się przed siebie samym środkiem.

Przed nim zamajaczyły domy żydowskie i sylwetki chudych kóz, skubiących trawę na wygonie. Po za domami „trakt“ zniżał się, opuszczał się ku rozlanej wśród błot rzece, jeszcze dalej bielały ściany koszar straży pogranicznej, przed któremi przesuwały się cienie żołnierzy, rżały konie, prowadzone do wody. Kręciły się psy, ujadając zajadle. Wreszcie jeszcze dalej widniała szeroka grobla, zamknięta mocną rogatką, na biały i czarny kolor malowana...

Emir zebrał ogiera krótko w cugle i ruszył odrazu wyciągniętym galopem. Zaszanowany koń pomknął, jak wicher pustynny, czuł, że tu trzeba siły wytężyć. Co żyło, zaczęło z drogi umykać. Jak widmo nie z tego świata, w mroku zapadającego wieczoru przemknął przed koszarami i w całym pędzie najechał na rogatkę. Spiął konia, cztery podkowy błysnęły, jak półksiężyce w powietrzu i Tahir spadł czterema kopytami na grunt, należący, wedle traktatów, do Jego cesarsko-królewsko-apostolskiej mości.

Szyldwach rosyjski strzelił na wiwat, kula poleciała do nieba.... Strażnik austryacki z szacunkiem zasalutował, a dzielny jeździec pomknął wichrem na zachód. Jechał bitą drogą z pół mili, a później zwrócił w pierwszą polną drożynę, prowadzącą na prawo.

Wokoło otoczył jeźdźca czarny, suchy step, mogiły tylko majaczyły wśród mroków nocy, nawoływania koniuchów dawały do poznania, że to nie bezludna pustynia. Suchy wschodni wiaterek zapowiadał dłuższą pogodę.

Emir, ujechawszy drożyną z pół mili, spotkał partyę parobków wiejskich, wiodących konie na nocleg, wdał się z nimi w rozmowę i spytał, gdzieby mógł przenocować.

Chłopcy gwarnie wszyscy razem zaczęli mówić, z tej odpowiedzi można było wywnioskować, że do najbliższej wsi jest bardzo daleko, ale o stajanie jest w polu uroczysko, pasieka, nazwana „Żywą kiernicą“, że mieszka tam pasiecznik, wysłużony żołnierz „pan kapral“ Żentyczny i że u niego za pieniądze można dostać miodu, chleba, mleka i znaleźć wygodny nocleg na słomie pod budą.

Jeździec skierował się we wskazanym kierunku i wkrótce zarysowały się przed jego oczyma olbrzymie kilkusetletnie lipy, których było pełno na stepowem uroczysku, nazwanem „Żywą kiernicą“.

II.

„Żywa kiernica“ od wieków służyła jako stanowisko dla dużej pasieki.

Pasiecznikami w „Żywej kiernicy“, od kiedy ludzka pamięć sięgała, od kiedy żywa tradycya trwała, byli Benedowie. Z ojca na syna, z dziada na wnuka, pasieka ta przechodziła dziedzicznie na członków tej rodziny. Rodziny dziedziców w Serbińcach, do których „Żywa kiernica“ należała, zmieniały się, wygasały, a Benedowie na pasiece siedzieli i żadnemu z dziedziców na myśl nawet nie przychodziło, aby członek z innego rodu mógł być pasiecznikiem na tem uroczysku.

Oni to lipy te niebotyczne zasadzali, oni mieli staranie o cudownem źródle, które biło na tem uroczysku, oni ugaszczali księdza, dyaka i bractwo, co roku we wtorek po Zielonych Świątkach, gdy „dobrodziej“ zachodził z procesyą święcić źródło i pokropić ule z pszczołami; oni na „św. Spasa“ nosili plastry miodu do cerkwi i do dworu; oni najdokładniej znali stosunek, w jakim się dzielił miód pomiędzy dwór a plebanię, oni umieli z ojca na syna zamawiać najcięższe zimnice, oni wreszcie byli najwprawniejszymi „kozłoprawami“ w całej okolicy.

Niestety! Benedów już nie stało.

Za ludzkiej pamięci, nie dawniej, jak dwadzieścia lat temu, żyło szczęśliwie trzech Benedów... Trzy pokolenia siedziały na uroczysku: sześćdziesięcioletni dziad Hnat, czterdziestoletni ojciec Iwan i ośmnastoletni wnuk Wasyl. — Wszyscy krzepcy, jak dęby, a rośli, jak smreki w pańskim ogrodzie.

Pierwszy poszedł na marne Wasyl... Wybrał się on z paniczem Stasiem na wojnę... Poszli z Francuzem Moskwę zwojować. Obiecywał dziewkom z wojaczki nawieźć srebra, złota, pereł i innego bogactwa... a młode kości zostawił w nurtach Berezyny... Panicz wrócił sam kaleką o jednej nodze i kawęczał do dzisiaj.

Drugi z tego świata poszedł Iwan... On, co umiał zamawiać ludziom od gadu kąszenia, sam umarł, ukąszony przez jakąś niesamowitą gadzinę, spuchł, jak beczka, aż skóra na nim popękała i w mękach skonał... Rodzony ojciec nic mu pomódz nie mógł... Znać tak mu już było sądzone!

Ostatni umarł Hnat. Umarł na słonku bożem, w kącie pasieki, jak Bóg przykazał, spowiadany i „przeczyszczony“... Przy dobrych ludziach i przy dobrodzieju. Sam pan Stanisław, choć kaleka o kuli, przyjechał żegnać starego... Pół wsi Serbiniec, choć prawie o milę odległej, przyszło, aby być przy ostatniej godzinie starego Hnata... Umarł, niby zasnął, tylko oczami chlipnął i usta otworzył, gdy dusza z ciała szła.

Pasieka została bez gospodarza.

Szczęście, że to już jesień była, roboty przy musze żadnej to i uszło. Ule złożyli do stepnika, a ludzie zaczęli podchodzić do dworu, zabiegać, kto na miejsce Benedów weźmie uroczysko i chałupę i lewadę i taki szmat ziemi urodzajnej.

Aż zjawił się cudzy.

Na sam św. Sylwester, furką, najętą ze Skałatu, przyjechał jakiś wojak. Kożuch na nim krótki, pokryty zielonym suknem, a skrojony niby ułański uniform, czapka barankowa mała i na bakier, buty długie, a glancowane, jak na paradę, krótka fajka w zębach, a trzcina porządna w łapie.

Kazał się nazywać pan kapral...

Zawalił prosto do dworu i meldował się u samego pana Stanisława

Pan Stanisław, jako sam wojskowy, ludzi wojskowych lubił, kazał go dopuścić.

Co on tam z panem gadał, tego nikt nie słyszał... Dość, że jak wyszedł, to pan zadzwonił, kazał zawołać starego Pawłowicza, ekonoma i rozporządził, aby Pawłowicz odwiózł „pana kaprala“ na uroczysko i tam mu zaraz wszystko oddał do użytku... Tak, że „pan kapral“ na Nowy Rok już siedział na Hnatowej chałupie i w cerkwi „Apostoła“ śpiewał, niby jaki dyak najuczeńszy. (C. d. n.)

kwocie 3 miliony rubli, które mają być zużyte na pokrycie owych długów.

Inna natomiast dla nowego rządu wprost piekąca sprawa, ani na krok jeszcze nie posunęła się naprzód, mianowicie sprawa usunięcia wojsk rosyjskich z Persyi. Z wymijających „wyjaśnień" Izwolskiego, udzielonych korespondentowi „Daily Telegraphu" podczas zjazdu w Cowes wnosić można, że ta rosyjska „pokojowa" okupacya Persyi potrwa jeszcze długo. Rosyjski minister spraw zagranicznych przedstawił ją wogóle jako wielkie dobrodziejstwo (!) dla nowego rządu perskiego — a wycofanie wojsk rosyjskich uczynił zależnem od przywrócenia w Persyi takich stosunków, któreby dawały Rosyi zupełną gwarancyę spokoju i porządku w tem państwie. Z Tebris n. p. — mówił Izwolski — możemy wycofać się dopiero wówczas, gdy nowy rząd znajdzie dla tego miasta gubernatora, który naprawdę zdoła zapanować nad burzliwymi żywiołami wśród tamtejszej ludności.

Warunek to zatem niezmiernie elastyczny, zdany zupełnie na uznanie i dobrą wolę rządu carskiego. Ta dobra wola zaś zapewne nigdy się po tej stronie nie znajdzie, przeciwnie, przypuszczać raczej można, że rząd carski dołoży wszelkich starań, ażeby zawsze mieć na zawołanie powód lub pretekst do dalszej okupacyi.

Łatwo też być może, że podnoszący coraz śmielej głowę bunt reakcyonistów w Sziras jest w części przynajmniej dziełem rubli i podszeptów rosyjskich.

Pokojowy podbój Korei.

Telegramy z Seulu doniosły, że Japończycy objęli w Korei pod swój wyłączny zarząd całe sądownictwo, dalej znieśli koreańskie ministerstwo wojny, a wreszcie założyli centralny Bank krajowy. Są to pierwsze oznaki silniejszego kursu japońskiego w Korei, gdzie obecnie japońskim rezydentem generalnym jest wicehrabia Sone, należący do partyi Jamagaty, podobnie jak prezydent gabinetu hr. Katsura. Wpływ partyi Jamagaty wzmógł się znacznie.

Poprzedni rezydent generalny w Seulu, ks. Ito był w oczach tej partyi zbyt łagodny wobec Koreańczyków, pomiędzy którymi japonofilizm coraz bardziej tracił zwolenników, a równocześnie powstanie koreańskie nie wygasało. Postanowiono oddawna odwołać ks. Ito, ale ponieważ położył on wielkie zasługi dla Japonii, więc chciano dymisyę jego o ile możności upiększyć pozorami. Jamagata złożył dobrowolnie przewodnictwo Rady stanu i zatrzymał tylko godność prezydenta najwyższej Rady wojennej, a wtedy ks. Ito został zamianowany prezydentem Rady stanu. W ten sposób ułatwiono mu honorowy odwrót z Korei, gdzie zarazem zaczęto energicznie umacniać wpływ Japonii, nieco nadwerężony w ostatnich czasach.

Objąwszy zarząd sądownictwa koreańskiego w swoje ręce, Japonia uczyniła niezaprzeczenie wielki krok w uporządkowaniu tamtejszych stosunków, przyczem jednakże Korea znowu straciła jeden z niewielu już pozorów samoistności. Skutkiem tego zarządzenia zniesione zostaną osobne trybunały dla Japończyków, a że dyplomatyczne zastępstwo Korei na mocy traktatu należy do Japończyków, więc prawdopodobnie zostaną też wkrótce zniesione sądy konsularne dla obcokrajowców.

Zniesienie ministerstwa wojny jest już tylko naturalnem następstwem tej okoliczności, że armia koreańska już od roku nie istnieje, gdyż reszta wojska składa się z batalionu piechoty i kilkudziesięciu jeźdźców, tworząc gwardyę dla cesarza Korei. Gdy Japończycy rozwiązali armię koreańską, pozostawili ministerstwo wojny, nie chcąc wywoływać naówczas jego zniesieniem oburzenia ludności. Teraz uczyniono ten krok, a garść wojska koreańskiego oddano pod komendę oficera japońskiego. Runął symbol pozornej niezawisłości Korei.

Bank centralny jest trzecią oznaką pokojowego podboju Korei. Bank ma wyłączny przywilej wydawania pieniędzy papierowych i zostaje pod kierownictwem urzędników japońskich. W ten sposób owładną Japończycy w zupełności finansami kraju, a przez to samo całem jego życiem ekonomicznem. To będzie koroną pokojowego podboju Korei przez niezrównanie sprytnych Japończyków.

W związku z temi reformami zajdą oczywiście zmiany administracyjno-polityczne. Przy generalnej rezydenturze japońskiej w Seulu utworzone zostanie centralne biuro sprawiedliwości, na którego czele stanie Karatoni, obecny pomocnik ministra sprawiedliwości. Ustąpi dalej prezydent gabinetu koreański Yi, a nowy gabinet utworzy Bo, przez co wzmocni się „iszinkwai", to jest partya japonofilska. A wreszcie już teraz mówią w Seulu, że wkrótce zagarną Japończycy także całe szkolnictwo.

Ważność tych zmian pojęli Koreańczycy. W dniach 10 i 21 lipca b. r. ministrowie koreańscy odbywali konferencye pomiędzy sobą, a następnie z rezydentem generalnym, wobec którego protestowali przeciwko dalszemu podbojowi Korei, ale d. 12 lipca musieli podpisać akt, wyrażający zgodę na wszystkie wymienione zarządzenia. Pośród ludności w Seulu nastaje głębokie niezadowolenie, skutkiem czego straże wojskowe zostały podwojone. Prasa japońska wprost mówi o możliwości rozruchów w Korei, ale wojska japońskie są tam zbyt silne, ażeby powstańcy mogli liczyć choćby na chwilowe powodzenie.

Wszystko to dla Korei jest przedostatnim aktem jej tragedyi narodowej. Ostatnim aktem będzie nieunikniona aneksya.

List z Wiednia.

(Troski tramwajowe. — Podwyższenie taryfy. — Kto jedzie tramwajem? — Niepopularny projekt.)

Wiedeń, 10 sierpnia.

Spokojnych, flegmatycznych Wiedeńczyków, wyprowadziła przed kilku dniami z równowagi kwestya tramwajowa. Gmina wiedeńska nosi się z zamiarem podwyższenia cen jazdy tramwajem elektrycznym! Kto zna Wiedeń, w dzisiejszej jego rozciągłości, ten zrozumie, jaką klęską grozi podobny projekt mieszkańcom Wiednia, a w znacznej mierze także i turystom, przebywającym w mieście tylko chwilowo. Dzisiejszy, sztucznym nieco sposobem utworzony „wielki Wiedeń", składa się z 21 dzielnic, z których każda równa się wielkiemu miastu w Galicyi. Cała ta olbrzymia przestrzeń pokryta jest siecią tramwajową, która umożliwia mieszkańcom nawet najodleglejszych ulic, zajmowanie się pracą zawodową w centrum miasta. Z tramwaju korzysta też tu każdy bez wyjątku, choćby i najuboższy człowiek, bo korzystać musi. Trudno przecie urządzać codzień wycieczki piesze, jedno- a nierzadko i dwugodzinne, by się dostać do biura, do sklepu, czy do szkoły.

Tramwaje są w Wiedniu miejskie. Jest to jedyne z przedsiębiorstw miejskich, które dotychczas nie podlegało zbyt surowej krytyce publiczności i na które najmniej może utyskiwano. Bo zresztą przedsiębiorstwa miejskie w Wiedniu, jak gazownia, elektrownia, browar nie zyskały sobie zbytniej popularności. Tramwaj przynosił dotychczas gminie dochód wystarczający. Obecnie jednak rozszerzono linie na dzielnice zewnętrzne, na których ruch jest znacznie słabszy, bo zaludnienie mniej gęste, a przytem mieszkańcy biedniejsi, liczący się bardziej z każdym centem. W dodatku personal tramwajowy stawia żądania wyższej płacy i wogóle lepszych warunków, a żądaniom tym, po większej części słusznym, gmina musiała uczynić zadość. Te okoliczności pociągnęły za sobą, jakkolwiek nie deficyt, to jednak niedostateczne rentowanie się przedsiębiorstwa i miasto musiało zastanowić się nad sposobem podniesienia dochodów z tramwaju. W sprawie tej nie zapadła dotychczas jeszcze żadna uchwała, jednakże projekt, który się przedostał do wiadomości publicznej, stał się przedmiotem żywej i namiętnej dyskusyi tak w prasie, jakoteż wśród publiczności. Zwyczajna jazda tramwajem kosztuje obecnie 12 hal., na przestrzeni dłuższej 20 halerzy. W niedzielę i święta jest tylko jedna cena: 20 h., w dnie powszednie do godziny 7·30 rano 10 hal. Wedle nowego projektu podwyższyć się ma bilety 12-halerzowe na 14 halerzy; zniżka ranna trwać ma tylko do 7 rano: taksa niedzielna wynosić ma 22 halerze; a oprócz tego zaprowadza się taksę nocną, wynoszącą podwójną cenę biletu dziennego i to już od godziny 10 wieczorem. Najostrzej atakują ukrócenie zniżki rannej i taksę nocną.

Któż bowiem korzysta ze zniżonych biletów rannych? Robotnicy, mali urzędnicy, pomocnicy sklepowi, dziatwa szkolna wreszcie. Jednem słowem, nie tych „górnych 10.000", ani też „średnich" 100.000, ale warstwa najuboższa. W tych przedewszystkiem godzi projekt dra Luegera. Dość smutno, że przy naszym mądrym systemie szkolnym, dziatwa o pół do 8 wśród zimy spieszyła do szkoły. Teraz uczniowie szkół wiedeńskich, ci ubożsi naturalnie, a więc gorzej ubrani i źle żywieni, już o 7 będą kolędowali przed budynkiem szkolnym, bo przecież szkoda 10 halerzy.

Jeden z dzienników wiedeńskich, omawiając projektowaną zmianę taryfy, zauważa dowcipnie, że magistrat wiedeński widocznie pragnie propagować u ludności ranne wstawanie, a ponieważ trzeba się należycie wyspać, więc już o pół do 10 wieczorem zrobi się w Wiedniu noc i każdy Wiedeńczyk, który się poza tę godzinę zatrzyma poza domem lub nabierze fantazyi pójścia do teatru, zapłaci za to karę w postaci podwojonej ceny biletu tramwajowego. Zważyć zresztą należy, że nietylko dla przyjemności ludzie po 9 wieczorem bawią jeszcze w mieście. Wszakże mnóstwo jest ludzi pracujących jeszcze o tej porze, zawodowo, lub nawet dopiero pracę nocną rozpoczynających.

Dzienniki wyrażają nadzieję, że Rada miejska nie dopuści do wprowadzenia tego projektu w życie bez należytego i sprawiedliwego ocenienia go i że przynajmniej zniżka poranna będzie tak jak dotąd obowiązywać do pół do 8, a taksa nocna, jeśli już ma być koniecznie zaprowadzona, zaczynać się będzie rzeczywiście w nocy, t. j. o jakiejś późniejszej godzinie i nie dotknie przynajmniej tych właścicieli kart tygodniowych, którzy późno w nocy wracają z roboty.

Zastępca.

Z Krety.

(Z dziejów Krety. — Jej dawni mieszkańcy. — Ujemne sądy o nich. — Dzisiejsza ludność wyspy. — Statystyka.)

Geograficzne położenie tej wyspy warunkowało już w czasach najdawniejszych jej dzieje. Kreta, leżąc na wielkiej drodze handlowej, była przed wiekami wielce pożądaną zdobyczą — dzisiaj pod tym względem straciła dawne znaczenie i w dzisiejszym zatargu pomiędzy Turcyą a Grecyą posiada już tylko wartość terytoryalną i tak zwane „praetium affectionis". Najdawniejszymi jej panami byli oczywiście Grecy, a później Rzymianie, następnie byli tutaj po kolei włodarzami Arabowie, Genueńczycy, Wenecyanie, Turcy, aż wreszcie przyszła kolej na... mocarstwa opiekuńcze. Pod panowanie tureckie dostała się Kreta w roku 1669. Ludność wyspy odczuła to panowanie, jako niewolę i widziała, jak wszystkie zabytki kultury z czasów Wenecyan giną w powodzi barbarzyństwa.

Stąd kwestya Krety jest tak dawną, jak rządy tureckie na tej wyspie, a wiek ubiegły był obfity w usiłowania zrzucenia jarzma tureckiego. Wystarczy zaznaczyć, że od r. 1821 aż do przełomowej chwili w roku 1896 było 33 powstań na Krecie. Nie można zarzucić chyba ludności tej wyspy, ażeby szczędziła krew dla odzyskania wolności i przyłączenia się do kraju macierzystego. Przyłączenie w roku 1863 wysp Jońskich do Grecyi obudziło na Krecie silne wrzenie polityczne, które znalazło wyraz w całym szeregu mniejszych rozruchów, a gdy nieurodzaje wywołały niezadowolenie nawet pośród obojętnych pod względem politycznym warstw ludności chrześcijańskiej, wybuchło wreszcie w r. 1866 ogólne powstanie.

Grecya nie mogła pozostać obojętną wobec tego wysiłku i popierała wedle możności powstańców. Ku końcowi roku 1867 ogłoszono uroczyście wcielenie Krety do Grecyi, a mieszkańcy wyspy złożyli hołd królowi Jerzemu. Rząd turecki wysłał do Aten ultimatum, na które rząd grecki odpowiedział odmownie. Skutkiem tego rząd turecki zgromadził wojska w Tessalii, a równocześnie zmobilizował flotę. Wojna wydawała się nieuchronną, ale wtedy zabrały głos mocarstwa europejskie, które w dniu 9 stycznia 1869 obesłały przez swoich delegatów zwołany „ad hoc" kongres w Paryżu. Ugaszono groźny pożar powstania, ale pozostawiono zarzewie niewygasłe do pożarów na przyszłość. Zabroniono Grecyi wysyłania zbrojnych „band" do Krety, a wtedy Turcya po szeregu krwawych walk „uspokoiła" wyspę.

Po kongresie berlińskim w r. 1878 rząd turecki zawarł rodzaj ugody z Kreteńczykami, którzy podczas wojny rosyjsko-tureckiej znowu chwycili za broń. Konwencya, zawarta w miejscowości Chaleppa w dniu 15 października 1878 r., była zapowiedzią zwrotu na lepsze. Kreta otrzymała zupełny samorząd, na którego czele miał stać wali także chrześcijańskiego wyznania. Utworzono Zgromadzenie narodowe, do którego należało 49 chrześcijańskich, a 31 mahometańskich posłów. Podatku dochodowego i zarobkowego nie ściągano, a reszta podatków należała w połowie do wyspy, a w połowie do Turcyi. Pierwszym gubernatorem wyspy był Photiades, chrześcijanin.

Antagonizm pomiędzy chrześcijanami a mahometanami na Krecie nietylko nie ustawał, ale przeciwnie wzrastał i osiągnął w r. 1896 punkt kulminacyjny w krwawem powstaniu. Turcya poczyniła nowe ustępstwa, a przedewszystkiem przyrzekła restytucyę ugody z Chaleppy, ale powstańcy nie zważali na to i ogłosili połączenie Krety z Grecyą. Wywiązała się znana wojna pomiędzy Turcyą a Grecyą i zwycięska Turcya zatrzymała Kretę. Na wyspie trwało dalej wrzenie, a dla odmiany chwycili w r. 1898 za oręż mahometanie. Podczas tych rozruchów padł oficer angielski, dwaj oficerowie odnieśli rany, a 13 żołnierzy poległo. Wtedy mocarstwa wysłały do Porty ultimatum, żądające przywrócenia porządku na Krecie, a przedewszystkiem zaprowadzenia autonomii. Wojska tureckie usunięto, a d. 15 listopada 1898 zwinięto flagę ottomańską.

Książę grecki Jerzy został zamianowany komisarzem Krety. Miał właściwie tytuł gubernatora, ale sprzeciwiły się temu Niemcy i Austro-Węgry. Obydwa te mocarstwa cofnęły z Krety swoje oddziały wojskowe i okręty, twierdząc, że misya ich skończyła się po udaremnieniu aneksyi Krety przez Grecyę. Przez 9 lat zarządzał ks. Jerzy Kretą pod opieką Rosyi, Anglii, Włoch i Francyi, a pod nominalnem zwierzchnictwem sułtana. W czasie ostatnich 10 lat Kreta była faktycznie niezawisłą.

Obecny ruch emancypacyjny na wyspie Krecie powstał skutkiem ogłoszenia niezawisłości Bułgaryi, tudzież aneksyi Bośni i Hercegowiny. Obydwa te fakty podnieciły w takim stopniu Kreteńczyków, że w listopadzie 1908 r. ogłosili połączenie wyspy z Grecyą. Otrzymawszy za pośrednictwem ambasadora greckiego w Konstantynopolu, Gryparisa, notę rządu greckiego o aneksyi Krety, odpowiedział turecki minister spraw zagranicznych, Rifaat pasza, że sprawą tą może się zająć tylko wspólnie z mocarstwami opiekuńczemi. Konsulowie owych mocarstw w Kanei oświadczyli, że mogą przystąpić do dyskusyi nad połączeniem Krety z Grecyą. Na to oświadczenie musieli się zgodzić Kreteńczycy, zwłaszcza że Grecya to uczyniła. Zdawało się, że w ten sposób nastąpi zastój w tej sprawie, gdy wycofanie oddziałów wojskowych przez mocarstwa opiekuńcze, znowu zaostrzyło sytuacyę, która dzisiaj stała się groźną. Kreta chce połączyć się z Grecyą, zaś Turcya postanowiła do ostatka bronić swojego prawa zwierzchnictwa nad Kretą.

Mieszkańcy Krety odznaczają się usposobieniem upartem i samowolnem. Kraj górzysty ze swojemi zamkniętemi dolinami stał się naturalną hodowlą lokalnych separatyzmów, które później wzrosły na tle antagonizmu religijnego pomiędzy chrześcijanami a mahometanami. Zresztą już w starożytności Kreteńczycy nie cieszyli się dobrą opinią. Aristoteles mówił o nich, że nie mogą wytworzyć organizacyi państwowej, gdyż władze nieustannie, albo same się rozwiązują, albo też bywają rozpędzane. Inni pisarze zarzucają im pyszałkowatość i zaciekłość partyjną, które zresztą pośród Hellenów wogóle panowały, może z wyjątkiem Sparty. Jeszcze gorzej wyraża się o Kreteńczykach Polybiusz, który pisze: „Nigdzie, jak tylko na Krecie, nie znajdziesz ludzi, tak postępnych w stosunkach osobistych, a tak występnych w obalaniu władzy". Dalej zarzucał ów pisarz Kreteńczykom, że mają wrodzony popęd do rabunku, ciągłych rozruchów i walk domowych. Kłamliwość ich oburzała nawet Greków, nie odznaczających się prawdomównością. Starogreckie przysłowie powiadało: „Leniwy, fałszywy i kłótliwy jak Kreteńczyk".

Ale to wszystko jest jeszcze łagodnem wobec sądu, który wydał o Kreteńczykach... apostoł Paweł, który na wyspie nawracał i czuwał nad tamtejszemi gminami chrześcijańskiemi. Otóż św. Paweł w liście do Tytusa powtarza słowa, które o Kreteńczykach wygłosił „jakiś własny ich prorok", a mianowicie, że są „kłamcami, złośliwemi zwierzami i pasibrzuchami". Owym „prorokiem", na którego powołuje się św. Paweł, jest prawdopodobnie poeta Epimenides. A dalej upomina apostoł swego ucznia Tytusa, ażeby występował przeciwko upijaniu się winem, nałogowi, który nawet „kwitnął" pośród nadobnych kobiet kreteńskich. Wino tamtejsze miało być wyśmienite.

Takie stare sądy mogą mieć znaczenie dla szperaczy historycznych. Dzisiejszy Kreteńczyk, to inny człowiek, nawet co do pochodzenia. Przedewszystkiem najdawniejsi mieszkańcy Krety nie byli pochodzenia greckiego, lecz pelasgijsko-semickiego, a potem w ciągu tylu wieków przeciągnęło przez wyspę tyle ras i narodowości, że dzisiejsza ludność Krety jest mieszaniną, której części składowe nigdy nie zostaną oznaczone.

Oprócz języka greckiego mieszkańcy Krety nie mają z Grekami nic wspólnego. Także Turcy, czyli mahometańscy Kreteńczycy mówią po grecku. Ludność wyspy szacuje statystyka na 300.000 głów, z czego jest około 200.000 chrześcijan, reszta zaś mahometan. Żydów jest na wyspie około 3.000. Katolicy w nieznacznej liczbie należą do kolonij europejskich po miastach portowych. Przed zdobyciem Krety przez Turków, miała Kreta arcybiskupstwo w Kanei, tudzież 9 biskupstw. Dzisiaj są tylko 3 kościoły katolickie. Kościół grecki ma obecnie 8 biskupów i metropolitę w Kanei. Klasztorów jest około 30.

Kronika.

Kraków, 12 sierpnia.

Podziękowanie Czechów. Z teatru miejskiego. Od gości Czeskich otrzymała dyrekcya teatru lwowskiego w Krakowie następujący telegram: „Szczakowa 11 sierpnia 1909. Głęboko wzruszeni wspaniałem przedstawieniem narodowego utworu, przesyłamy Panom i całej drużynie teatralnej serdeczne podziękowanie. Cześć Wam i sława!

Dr Karol Grosz".

Do krakowskiej Izby rękodzielniczej na ręce prezesa r. m. Piotra Kosobuckiego nadszedł ze Szczakowy od wiceprezydenta m. Pragi p. Jirouszka następujący telegram:

„Za łaskawe przyjęcie braci naszych Czechów najserdeczniej dziękujemy i życzymy, aby polski stan rękodzielniczy jak najprędzej wzrósł do dawnej świetności. Jirouszek".

Pociągi do Wieliczki. Z powodu silnej frekwencyi zwiedzających kopalnie wielickie w dniu 18 sierpnia, dyrekcya kolei zaprowadza w tym dniu nadzwyczajne pociągi osobowe Nr 417 i 418 pomiędzy Krakowem a Wieliczką. Odjazd z Krakowa o godzinie 12.25 popołudniu, przyjazd do Wieliczki od 12.54. Odjazd z Wieliczki o 7-mej wieczorem, przyjazd z Krakowa o 7·29 wieczór.

Roznoszenie listów w mieście. Dyrekcya poczt nadsyła nam następujące pismo: Odnośnie do notatki pod nagłówkiem „Spóźnione roznoszenie listów", zamieszczonej w nrze 348 „Nowej Reformy z dnia 2 sierpnia b. r., zawiadamia się na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, że listonosze krakowscy wychodzą na miasto z listami z reguły o godzinie 8 rano, bardzo rzadko o godzinie 8·10 lub 8·15 i to tylko wskutek silniejszego materyału lub opóźnienia pociągu rannego.

Co dotyczy zakazu wydawania poczty po drogach i ulicach, to ten faktycznie w myśl instrukcyi i w interesie samych adresatów został wydany, gdyż przez doręczanie korespondencyi w ten sposób tracili listonosze wiele czasu i opóźniali doręczanie. Co się tyczy kontroli, to zaprowadzono ją w tym celu, by zbadać, czy w danej chwili i miejscu wszystkie korespondencye zostały należycie adresatom doręczone.

O przyłączenie do Wielkiego Krakowa. — Jak wiadomo pierwotny projekt rozszerzenia Krakowa na wszystkie okoliczne gminy nie utrzymał się i Sejm zaaprobował tylko ustawę o Wielkim Krakowie, z wyłączeniem Podgórza, Dąbia i Ludwinowa. Uchwałą tą uczuli się pokrzywdzeni mieszkańcy Ludwinowa, dlatego w szeregu wieców założyli protest przeciw tej uchwale wyrażając życzenie, dyktowane względami kulturalnemi i ekonomicznemi, by gminę Ludwinów przyłączono do Krakowa. Jedno z takich publicznych zgromadzeń w Ludwinowie odbyło się w niedzielę w fabryce p. Dłużyńskiego. Po omówieniu przez p. Dłużyńskiego przebiegu sprawy i roli jaką w tej sprawie odegrał p. Czecz z Wieliczki i po odczytaniu przez p. Wyrewkę, sekretarza komitetu, kontraktu, zawartego między gminą Ludwinów a Krakowem, ksiądz Woźniak odczytał petycyę do Sejmu o przyłączeniu Ludwinowa do Wielkiego Krakowa. W petycyi tej podniesiono między innemi, że krzywda gminy Ludwinowa, położonej między gminą Zakrzówkiem, która jest do Krakowa przyłączoną, a Podgórzem, naprzeciw Skałki, jest bardzo wielka, ponieważ jest ona gminą o charakterze wybitnie miejskim, a ma terytoryum bardzo małe.

Po przemówieniach: ks. Woźniaka i p. Dłużyńskiego, uchwalono na petycyę zebrać podpisy obywateli gminy i równocześnie wszyscy zebrani na wiecu podpisy swoje złożyli. W końcu wybrano deputacyę z 20 obywateli, która razem z deputacyą gminy Dąbia uda się podczas sesyi do Sejmu, celem poparcia petycyi. Ponieważ zaś gmina Kraków, a w szczególności prezydyum magistratu sprawie bardzo jest przychylne i prezydent dr Leo przyrzekł usilne poparcie, spodziewać się przeto słusznie należy, że Wielki Kraków powiększy się jeszcze o dwie, a najmniej o jedną podmiejską gminę, Ludwinów.

Z teatru ludowego. Prace koło przeróbek i odnowienia wnętrza budynku teatru ludowego przy ulicy Rajskiej są już na ukończeniu i nowy sezon rozpoczyna dyrekcya w niedzielę wieczór, przedstawieniem efektownej sztuki głośnego poety francuskiego Catulle Mendès'a p. t. „Dwie matki, czyli Polka i Rosyanka". Sztuka ta za dyrekcyi Koźmiana w Krakowie, grywana była bardzo często, a popisowe role mieli w niej tacy artyści, jak: Hoffmanowa, Sułkowska, Rygier, Żelazowski, Werner i inni. Dwie ściany wnętrza teatru, obok sceny, przyozdobione zostaną portretami dwóch luminarzy i duchowych ojców sceny polskiej, Wojciecha Bogusławskiego i Aleksandra Fredry (ojca); na suficie zawieszony został żyrandol o sile 500 świec (elektryczny), parter został rozszerzony, urządzono garderoby, a bufet przeniesiono do osobnego budynku.

Dotychczas personal teatru ludowego, podług nadesłanego nam przez dyrekcyę wykazu, tworzą pp. Belke Robert, Bryliński Stanisław, Bogdanowicz Edmund, Doniewski Leon, Jarzyński Józef, Janicki Stanisław, Galiński Ignacy, Helleński Władysław, Jejde Tadeusz, Modzelewski Stanisław, Poleński Adolf, Rygier Jerzy, Strzałkowski Edmund, Szkudelski Jan, Sydorski Feliks, Turski Stefan, Wróblewski Tomasz, Felice Marya, Huget Eugenia, Sawicka Jadwiga, Sachs Wanda, Sachs Adela, Radlińska Janina, Górowska Zofia, Gawlikowska Leonia, Gajewska Petronela, Halnicka Luna, Winiewska Lena, Kolmann Aniela, Zamiłło Marya, Grabowska Marya, Strumiłło Helena, Czerniakówna Maryla.

Oprócz wymienionych baletnic, sióstr Sachs ze Lwowa, dyrekcya weszła w układy z kilku członkami baletu warszawskiego, gdyż przy operetkach zamierzonem jest wystawianie baletu.

Jak widać z tego, dyrektor Rygier przygotowuje się do nowej kampanii teatralnej z ogromną energią i zapałem.

Z kraju.

Minister Dulęba w Krynicy. Przedwczoraj przyjechał do Krynicy minister dla Galicyi dr Dulęba. Ministra przyjęli na dworcu dr Ebers i sekretarz Grabowski. Dr Dulęba po przybyciu do Krynicy w towarzystwie władz miejscowych i posłów, spędzających tu lato, zwiedził dokładnie zdrojowisko, urządzenia balneologiczne w Krynicy, zbadał potrzeby miejscowości i zapoznał się z projektami na najbliższą przyszłość. Wieczorem we wtorek w sali komisyi zdrojowej odbył się wiec w sprawach aktualnych Krynicy. Na wiec przybyli posłowie: dr Battaglia, dr German, dr Bieniowski, kilku gości miejscowych z drem Tatarczukiem na czele i niemal wszyscy obywatele kryniccy. Wiecowi przewodniczył poseł dr Battaglia, zastępcami przewodniczącego byli: dr Ebers i burmistrz Dembiński, sekretarzowali: K. Baranowski i J. Pudło. Poseł dr Battaglia zdał sprawę z akcyi Koła polskiego na rzecz Krynicy; omówił dotychczasowe zdobycze kraju dla zdrojowiska, objaśnił obecny stan aktualnych spraw i zaznajomił obecnych z dzisiejszym tokiem tychże spraw. Mowca zawiadomił obecnych, iż sprawa rozdziału gminy Krynicy od Krynicy-Zdroju uzyskała sankcyę cesarską, dalej, że rząd w najbliższym czasie przystępuje do budowy nowych łazienek borowinowych, wreszcie, iż sprawa kolei Muszyna-Krynica stoi na dobrej drodze i jest bliską urzeczywistnienia. W końcu poruszył cały szereg drobniejszych spraw, które bądźto zostały dzięki poparciu Koła polskiego załatwione, bądźto rychło przyjdą do skutku.

Po zagajeniu posła Battagli rozpoczęto omawiać cały szereg spraw bieżących. Naczelnik gminy p. Dembiński dziękował posłom za zajęcie się sprawami zdrojowiska i prosił ich o dalsze popieranie interesów Krynicy. Pp.: dr Kmietowicz, K. Baranowski i Chrząszcz zwracali uwagę na przeciążenie obywateli krynickich podatkiem domowo-czynszowym, oraz stawiali wnioski, by rząd, idąc za przykładem Węgier, uwalniał zdrojowiska od takich podatków, ewentualnie wymierzał je minimalnie. Poruszano dalej kwestyę hygieny w zdrojowisku, narzekano na brak kanalizacyi, brak wodociągów, sprawę sprzedaży biletów kąpielowych i t. d. — W czasie dyskusyi zabierali głos parokrotnie posłowie, zwracając uwagę na cały szereg żywotnych kwestyj, odnoszących się do bytu i rozwoju królowej naszych wód.

Po wiecu odbył się w sali balowej Domu zdrojowego bankiet na cześć ministra dra Dulęby i posłów, którzy bawią obecnie w Krynicy, urządzony staraniem obywatelstwa miejscowego. Pierwszy toast wzniósł p. Dembiński, pijąc zdrowie dr Dulęby. Minister w odpowiedzi zaznaczył, iż staraniem jego jest, aby Krynica rozwijała się jak najpomyślniej i obiecał, że o ile możności popierać będzie interesy, związane z bytem zdrojowiska. Bankiet przeciągnął się do późnej nocy. Uczestnicy bankietu rozeszli się do domów, wynosząc jak najkorzystniejsze wrażenie.

Beta.

Gimnazyum prywatne utrakwistyczne powstaje w Turce. Na razie będzie otwarta tylko klasa pierwsza, a z każdym rokiem będzie przybywało po jednej następnej.

Ucieczka zbrodniarzy z więzienia. Onegdaj z więzienia w Czerniowcach zbiegło trzech niebezpiecznych zbrodniarzy, a mianowicie Jakub Kubarzuk, Mikołaj Philemon, podejrzany o morderstwo, i Mikołaj Pentelemon. Znajdowali się oni w więzieniu śledczem, ucieczki zaś dokonali, wyłamawszy drzwi celi, skąd wyszedłszy na korytarz, znowu wyłamali drzwi, przez miejsce ustępowe zeszli na podwórze więzienne, skąd wreszcie przez mur ogrodowy weszli do prywatnego ogrodu. Jak dotąd, wszelkie poszukiwania chybiły celu. Więzienia strzegą straże wojskowe, wdrożono więc przeciw żołnierzom z warty więziennej śledztwo wojskowe.

Ze świata.

„Niesprawiedliwa i bezmyślna polityka antypolska". W berlińskim „Tageblacie" zamieścił w tych dniach znany niemiecki poseł liberalny dr Gothein z Wrocławia dłuższy artykuł, w którym poddaje ostrej krytyce całą politykę byłego kanclerza księcia Bülowa. Dowodzi on między innemi bardzo słusznie, że polityka Bülowa nigdy nie była liberalną, względem Polaków zaś była wprost antyliberalną. Książę za rządów swoich przeprowadził bowiem barbarzyńskie wywłaszczenie i po raz pierwszy oddał parlament niemiecki w służbę „niesprawiedliwej i bezmyślnej polityki antypolskiej".

Przytaczając treść tego artykułu dodaje od siebie „Dziennik śląski" następującą uwagę:

„Poseł Gothein jest jednym z sprawiedliwszych posłów wolnomyślnych i tem się różni od wielu innych swych kolegów w stronnictwie wolnomyślnych. Mówiąc o oddaniu parlamentu na usługi „niesprawiedliwej i bezmyślnej polityki antypolskiej", ma na oku znany paragraf językowy, zakazujący polskich wieców publicznych. Zapomina tylko, albo raczej wstydzi się publicznie przypomnieć, że właściwie wolnomyślni, a więc jego przyjaciele polityczni, oddali się na usługi Bülowa, przyczynili się do najnieliberalniejszej w świecie polityki względem ludności polskiej i pod naciskiem ówczesnego kanclerza stworzyli znany paragraf językowy".

Morderstwo seksualne w Poznańskiem. Jako domniemanych sprawców licznych morderstw na tle seksualnem, popełnionych w ostatnich tygodniach w południowej części Księstwa, aresztowała policya tamtejsza czeladnika stolarskiego Walentego Kozioła i robotnika Józefa Hofmana z Wschowy. Liczni świadkowie twierdzą, że tak jednego jak i drugiego widywano w pobliżu miejsc, w których popełniono zbrodnie.

Zajście austryacko-włoskie. Jak donosi jeden z dzienników wiedeńskich, grupa turystów z Austryi, pomiędzy nimi kilka pań, przybyła do włoskiej miejscowości Misarina, gdzie ma leże 10 pułk bersaglierów. Turyści zaznajomili się z oficerami włoskimi, którzy ich podejmowali w tak zwanej menaży. Po wesołej zabawie, przed pożegnaniem się, panie z Austryi stanęły przed aparatem fotograficznym w kapeluszach bersaglierów. Na ten widok szeregowcy zaczęli gwizdać. Ministerstwo wojny poleciło komendantowi 5 korpusu, generałowi Ponza, śledztwo w tej sprawie. Otrzymawszy pierwsze sprawozdanie od generała, ministerstwo kazało uwięzić owych oficerów. Podobno pokazywali oni turystom także nowe tornistry i namioty.

Niezwykłe samobójstwo. Z Budapesztu telegrafują: Pewien robotnik w Ressnio, nazwiskiem Benczo, który niedawno powrócił z Ameryki, gdzie nabawił się nieuleczalnej choroby, postanowił skutkiem tego odebrać sobie życie za pomocą dynamitu. Włożył sobie w usta nabój dynamitowy i zapalił lont. Żona, spostrzegłszy to, wyrwała mu nabój z ust, który w tej chwili eksplodował i urwał jej rękę: Benczo wyszedł do innego pokoju, gdzie za pomocą drugiego naboju pozbawił się życia. Żona jego jest w agonii.

Znalezienie skarbu. Pewien robotnik warsztatów kolejowych w Benewencie, zatrudniony naprawą wagonu, znalazł w nim skrzynkę, której wieko odskoczyło. W skrzynce znajdowało się pełno not po tysiąc lirów, złota i papierów wartościowych. Natomiast zaniósł skrzynkę do naczelnika stacyi, który stwierdził, że skarb znaleziony wynosi 1,700.000 lirów. Skąd pochodzi skrzynka, nie wiadomo, policya domyśla się tylko, że ponieważ nikt nie ogłosił takiej zguby, skarb pochodzi z Messyny, skąd w popłochu podczas trzęsienia ziemi uciekano, zabierając bezładnie rzeczy.

Katastrofa na morzu. Jeden z handlarzy pereł w Rzymie otrzymał depeszę z Kobe w Japonii, że w pobliżu wyspy Tofa zginęła podczas orkanu flotyla poławiaczy pereł. Na dno morza poszło 100 statków, a zginęło 400 poławiaczy.

Balonem przez Montblanc. Ryzykowne przedsięwzięcie Spelteriniego powiodło się. Balon jego „Sirius" odbył szczęśliwie lot ponad górą Montblac, mającą 4.810 metrów wysokości. Balon „Sirius" został napełniony gazem na polu koło Chamounix. W górach nie łatwą to jest rzeczą. Do jednej z poprzednich podróży kapitan Spelterini spotrzebował 60.000 kilogramów kwasu siarkowego i opiłków żelaza, ażeby uzyskać gaz potrzebny do wypełnienia balonu. Wszystkie przygotowania poszły gładko, a pogoda była wyborna. W niedzielę, około południa wzniósł się „Sirius" w powietrze, unosząc w łódce kapitana Sperteriniego, dziennikarza paryskiego Reichela, hr. Chateaubrianda i Danckera. Wzniósłszy się na wysokość 5.600 metrów, przeleciał balon ponad Montblanc i Alpy walijskie, a wieczorem tego samego dnia, dzięki pomyślnemu wiatrowi, wylądował na granicy szwajcarsko-włoskiej. Pod względem techniczno-aeronautycznym podróż ta nie ma znaczenia, gdyż balon „Sirius" nie jest sterowym, ale pod względem sportowym, jest niezwykłym wypadkiem.

Kapitan Spelterini poraz pierwszy przeleciał przez Alpy przed 27 laty i od tego czasu wykonał 600 podobnych podróży, przyczem przewiózł 1.300 do

1400 podróżnych. Wypadku nie miał ani jednego. Spelterini, znany fotograf-amator, jest twórcą fotografii balonowej. Fotografowanie z balonu nie jest rzeczą łatwą. Nawet, gdy balon zupełnie bez ruchu unosi się w powietrzu, jeszcze nie ma pożądanej dla fotografa nieruchomości. Fotograf, stojący w łodzi balonu, ciągle jest w ruchu do góry i na dół, a należy dodać, że obok tego balon czasami obraca się około własnej osi. Skutkiem tego utrudnione są zdjęcia. Aeronauta-fotograf musi bardzo szybko podchwycić właściwy moment i wykonać zdjęcia, a w tem właśnie ma Spelterini przedziwną wprawę.

Tajemniczy wybuch w Belgradzie. W ogrodzie pałacu serbskiego następcy tronu, ks. Aleksandra w Belgradzie, nastąpił dnia 10 b. m. wybuch, o którym obiegają dziwne pogłoski. Chociaż detonacya była bardzo silna i słyszano ją w znacznej odległości, a w parku zostały z korzeniami powalone stare drzewa, oficyalnie stwierdzono, że wybuchła tylko benzyna w butelce. Ludność Belgradu opowiada sobie, że wybuch ów spowodował ks. Jerzy. Rzekomo chciał wypróbować siłę jakiegoś środka wybuchowego i wybrał do tego dziwnym sposobem ogród swojego brata.

Zapałki ze słomy. Zaprowadzony obecnie w Niemczech nowy wysoki podatek od zapałek wywołał w przemyśle, wyrabiającym ten niezbędny artykuł ogólnego użytku wielki ruch na polu wynalazków. Między innemi powstała myśl wyrabiania zapałek o dwóch główkach, umieszczonych na obu końcach patyczków. Ponieważ atoli takie zapałki byłyby bardzo niebezpieczne, już ze względu na to, że nadpaloną z jednej strony zapałkę trzebaby dla zużycia drugiej główki znów wkładać do pudełka, co przy niezupełnem ugaszeniu patyczka mogłoby spowodować zapalenie się całej reszty zapałek, jedna z fabryk zamierza obecnie wyrabiać je nie z drzewa, lecz ze słomy i pewnych suszonych traw, ponieważ słoma łatwo i szybko wygasa po zdmuchnięciu płomienia.

Podatek ten wywołał w ostatnim czasie prawdziwy run na zapasy zapałek w Niemczech, ponieważ każda rodzina pragnęła zaopatrzyć się w największą ich ilość po dotychczasowej cenie, przed wejściem w życie nowego podatku.

Los genialnych muzyków. Wielcy muzycy, dziwnem zrządzeniem losu, a może wskutek zbytniego przeczulenia nerwów, kończą zazwyczaj śmiercią tragiczną. Kilku z nich zmarło w obłędzie: Donizetti przepędził ostatnie lata życia w czarnej melancholii; Schumann szukał śmierci w nurtach Renu, ale uratowany zmarł w zakładzie dla obłąkanych; Hugo Wolf, największy pieśniarz współczesny, zmarł przed kilku laty w zupełnym rozstroju umysłowym. Weber i Chopin padli ofiarą gruźlicy. Bach i Händel na kilka lat przed śmiercią utracili wzrok. Mendelsohn zmarł nagle z przerażenia w 38 roku życia, po stracie ukochanej siostry.

Dwunastoletni nauczyciel. Z Medyolanu donoszą: Dwunastoletniemu Alfio Rossini'emu, mimo tak młodego wieku, przyznano w konserwatoryum Rossini'ego w Pesaro dyplom na nauczyciela śpiewu i muzyki. — Alfio Rossini odznacza się niezwykłemi zdolnościami.

Wyższa szkoła muzyczna w Pesaro jest, jak wiadomo, jedną z najstarszych szkół we Włoszech.

Straszny samosąd. Wstrząsająca tragedya rozegrała się niedawno w Rybińsku, w pow. carycyńskim. Jednemu z włościan skradziono ze spichrza odzież. Okradziony opowiedział o nieszczęściu swem na zebraniu gminnem.

Na wiadomość o nowej kradzieży zakipiało wśród starych włościan.

— Nikt inny, jeno Sierenkow — zawołali jednym głosem — to jedyny złodziej w naszej wsi! Dość już mamy za niego. Kiedy mu „tiurma" nie pomaga, my mu pomożemy.

— Dawajcie go tu zaraz! Osądzimy go sami bez litości! — wołali inni.

Wzburzenie tłumu rosło z każdą chwilą. Zażądano od starosty pieniędzy gminnych na 2 wiadra wódki. Posłano po wódkę i równocześnie po Sierenkowa, który stawił się ze spokojnem obliczem. Był to chłop zdrowy, silny, lat około 40. Wypili wódkę i zabrali się do Sierenkowa.

— Przyznaj się Grzegorzu — krzyczał tłum — nikt inny, jeno ty ukradłeś odzież!

Sierenkow przysięgał i zaklinał się, że jest niewinny i zaproponował dokonanie rewizyi.

— Dobrze — krzyczał tłum — ale pamiętaj, że jeżeli znajdziemy, zabijemy, jak psa, bez miłosierdzia.

— Szukajcie — odpowiedział śmiało Sierenkow i poprowadził tłum do domu.

— Uprzedzam was jednak, że jeżeli nic u mnie nie znajdziecie będę was tłukł po kolei. Zgoda!?

— Zgoda!

Zaczęła się rewizya. Przeszukano dom cały, spichrz, stajnie — nic jednak podejrzanego nie znaleziono. Tłum zbierał się do wyjścia, gdy jeden z włościan zwrócił uwagę na kupę gnoju w kącie podwórza. Rozkopano ją, przyczem natrafiono na otwór, prowadzący do podziemia, a w niem mnóstwo rzeczy skradzionych w różnych czasach.

— No, Grzegorzu! zaryczał tłum — teraz gotuj się do śmierci: wdziej czystą koszulę, pomódl się do Boga i pożegnaj się z żoną i dziećmi.

Sierenkow w otoczeniu tłumu udał się do izby, pomodlił się, pożegnał z żoną i trojgiem dzieci, poczem wdziawszy czystą koszulę, wyprowadzony został na pusty plac we wsi. Przyniesiono olbrzymi drąg i każdy z włościan brał go do ręki i zadawał silny cios Sierenkowowi, gdzie popadło.

Sierenkow stał z początku b z ruchu, po trzeciem jednak uderzeniu upadł na ziemię. Uderzenia spadały na leżącego. Cała wieś zebrała się na placu z żonami i dziećmi, przypatrując się z zapartym oddechem okrutnemu znęcaniu się nad człowiekiem. Cisza grobowa zawisła nad pełnym tłumu placem i tylko od czasu do czasu rozlegały się uderzenia drąga o ciało ludzkie i cichy jęk katowanego; zdala dochodził straszny płacz żony i dzieci, zamkniętych w izbie.

Gdy katowany zamienił się w bezkształtną masę, tłum zadowolony rozszedł się do domów. Nazajutrz sędzia śledczy zarządził sekcyę zwłok; wszystkie żebra i kości były pogruchotane.

Czarnosecińcy o królu Edwardzie. „Rus. Znam" napada na króla angielskiego za jego brak taktu. Gazecie Dubrowina chodzi o to, że król Edward w toaście wspomniał o wizycie posłów. „W Rosyi, powiada ten organ, posłów biją po twarzy zarówno policyanci, jak i mieszkańcy. Posłów biorą do więzienia, tłuką, skazują na powieszenie. jak zwykłych oszustów, złodziei i rozbójników, a nie honorują ich". Dalej dostaje się królowej angielskiej za to, że podała rękę Miliukowowi, rosyjska arystokratka uważałaby się już śmiertelnie obrażoną, gdyby przedstawiono jej człowieka, który ma w swojej ojczyźnie złą reputacyę, a nie podałaby mu ręki.

„Ziemszczyzna" znów oburza się na ministra Izwolskiego. Trzeba mieć dużo bezczelnej blagi, żeby w interviewie mówić w imieniu cesarza. Masońskie i żydowskie gazety mogą świętować szabas z powodu tego interviewu... lecz nadejdzie dzień, kiedy jego postępki dojdą do wiadomości najjaśniejszego pana, a wtedy górą będą nie żydzi i Anglicy, lecz cały naród rosyjski.

Omyłka druku. W sprawozdaniu telegraficznem z posiedzenia członków Sanatoryum zakopańskiego wydrukowano, że dyrektor dr Dłuski stwierdził „słabo postępujący rozwój zakładu pod względem frekwencyi pacyentów". Jestto omyłka, powstała wskutek błędnego przetelegrafowania depeszy, względnie wydania jej przez urząd telegraficzny. Dr Dłuski na podstawie cyfr wykazywał właśnie s t a l e wzrastającą frekwencyę.

Zmarli.

Błażej K o w a l s k i, majster krawiecki, obywatel m. Krakowa, członek „Sokoła" krakowskiego, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 52.

Z kalendarza. We czwartek 12 sierpnia: Klary p. i Hilaryi m.; w piątek 13 sierpnia: Jana Berch., Hipolita i Radeg.; w sobotę 14 sierpnia: Euzebiusza i Anastazyi wd.

Wschód słońca 12 sierpnia o godz. 4 min. 27, zachód o godz. 7 m. 08; długość dnia 14 godzin min. 38.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 sierpnia termometr doszedł od + 16·3 do 23·5 C.; — barometr wahał się.

Dnia 12 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 744·7 mm., termometru + 14·7 C.; wiatr północno-północno-wschodni.

Repertoar opery i operetki lwowskiej.

We czwartek: „Madame Butterfly".
W piątek: „Manewry jesienne".
W sobotę: „Rozwódka".
W niedzielę po południu o godz. pół do 4: (po cenach zniżonych) „Halka"; wieczorne z powodu wyjazdu do Lwowa początek o g. pół do 8, ostatnie pożegnalne przedstawienie: „Manewry jesienne".

Dział ekonomiczny.

× Żniwa w Ameryce. W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej spodziewają się, że tegoroczny sprzęt pszenicy da co najmniej 703.000,000 buszli ziarna. Będzie to więc zbiór bardzo obfity. — Rok 1908 przyniósł jedynie 665 mil., a rok 1907 nawet tylko 634 mil. buszli.

× Galicyjska produkcya nafty w lipcu. Ogólna produkcya nafty w Galicyi wynosiła w miesiącu lipcu r. b. 16.235 cystern, z czego 2.290 cystern przypadało na Borysław, a 13.945 cystern na Tustanowice. — Wywóz dosięgnął w tym miesiącu cyfry 13.800 cystern — wobec czego około 2.500 cystern pozostało na miejscu do zamagazynowania. Dziś, gdy istnieją już lub budują się rezerwoary dla niesprzedanej na razie ropy, tego rodzaju nadprodukcya przestała już być groźna dla producentów.

× Spekulacya cukrowa. W kołach angielskich i niemieckich rafineryi cukru powstało pewne zaniepokojenie z powodu wieści z Belgii, iż utworzyła się tam grupa spekulantów, którzy wykupują obecnie, gdzie tylko mogą, wielkie zapasy cukru surowego, ażeby na sierpień i wrzesień znacznie podwyższyć ceny. Grupa ta spodziewa się, że w braku odpowiedniej ilości cukru na targach — rafinerye zmuszone będą, jeśli nie zechcą się narazić na niedotrzymanie dostaw, na zapłacenie każdej, żądanej od nich ceny. — Nie ulega wątpliwości, że ta walka konkurencyjno-spekulacyjna odbije się w końcu wyłącznie na kieszeni konsumentów.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 sierpnia.

† Bolesław Anc. Jak donieśliśmy w dzisiejszym porannym numerze, wczoraj zmarł we Lwowie Bolesław Anc, znany pisarz, członek rządu narodowego z roku 1863. Urodzony w roku 1841 w Jędrzejowie w Królestwie Polskiem, Anc gimnazyalne nauki pobierał w Kielcach, poczem jako 16-letni młodzian wstąpił na uniwersytet w Petersburgu, a mając lat 22, został nauczycielem gimnazyalnym we Włocławku.

Po ośmiu miesiącach pracy zawodowej, z chwilą wybuchu powstania styczniowego stanął w szeregach bojowników o wolność. Brał udział w kilku potyczkach, poczem mianowany został komisarzem rządu narodowego na powiat pilicki. W potyczce pod Staszowem dostał się we wrześniu 1863 do niewoli. Skazany na śmierć, uzyskał jednak w ostatniej chwili — w obliczu przygotowanej już szubienicy — ułaskawienie; jednak w walce o wolność nie ustał, i owszem wnet znowu objął obowiązki komisarza rządu narodowego w powiecie lubelskim.

Po powstaniu udał się na emigracyę, ukończył w Gandawie politechnikę, był następnie inżynierem cywilnym w Paryżu; w roku 1869 powołany do Wydziału krajowego w dobie jego organizacyi był czynny przy kierownictwie kolei arcyksięcia Albrechta; po jej upaństwowieniu ś. p. Anc przeniósł się do Rumunii jako inżynier kolejowy, jednak w roku 1877, gdy wybuchła wojna rosyjsko turecka, musiał uchodzić. Osiadł w Belgii i tam w roku 1880 poślubił panią Józefę z Zagórowskich, córkę dwukrotnego więźnia stanu z Zamościa i Ołomuńca. Towarzystwo kolei belgijskich powołało następnie ś. p. Bolesława do Serbii i Bułgaryi, do budowy kolei z Belgradu do Konstantynopola; po ukończeniu budowy został zmarły naczelnym inżynierem kolei bułgarskich. Na tym posterunku utracił wzrok i musiał jako emeryt przenieść się do Lwowa dla kształcenia córek.

We Lwowie brał niezmiernie czynny udział w życiu patryotycznem stolicy; pozostawił w prasie krajowej mnóstwo prac literackich i wspomnień z doby walki o wolność. Wybitny udział wziął ś. p. Anc w redakcyi księgi pamiątkowej w 40 rocznicę powstania styczniowego. Z prac większych wymienić też należy niedawno wydane „Wspomnienia z roku 1863". Z pióra ś. p. Anca korzystała niejednokrotnie „Nowa Reforma", drukując jego zajmujące opowiadania z czasów powstania.

Zmarły pozostawił wdowę, panią Józefę, znaną z licznych tłómaczeń z francuskiego i bułgarskiego i własnych oryginalnych szkiców i nowel, oraz córki: panią Jadwigę Skarzyńską i pannę Bogumiłę, nauczycielkę lwowskich wyższych szkół żeńskich. Zgon ś. p. Bolesława okrywa żałobą nadto dom brata p. Włodzimierza Anca, rewidenta Izby obrachunkowej m. Lwowa.

Pogrzeb dzielnego patryoty odbędzie się w piątek, dnia 13 b. m. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Kochanowskiego l. 42a, na cmentarz Łyczakowski, gdzie zwłoki spoczną w grobie rodzinnym.

Sankcya cesarska. Uchwalona przez Sejm zmiana ustawy budowlanej dla m. Lwowa, mianowicie zezwalająca na budowę domów czteropiętrowych, oraz uchwalona przez Sejm ustawa o poręce kraju dla nowej 4-millonowej pożyczki miejskiej na rozszerzenie sieci tramwaju elektrycznego otrzymała sankcyę cesarską.

Po 18 latach. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia r. 1891 w Zawiszni koło Sokala znaleziono w karczmie skrwawione zwłoki karczmarza Mojżesza Dentschera, jego żony i córki. Zarządzono śledztwo i aresztowano wtedy Eliasza Kokotkę, chałupnika z tej samej wsi. Jedynym dowodem przeciw niemu były plamy z krwi na jego koszuli. Aresztowano też drugiego włościanina, z którym Kokotka pił krytycznego dnia. Rozprawa sądowa zakończyła się wyrokiem śmierci, lecz najwyższy trybunał uwzględnił zażalenie nieważności. Przy nowej rozprawie znalazł się świadek naoczny zbrodni w osobie żebraczki, która w tę noc spała w karczmie na przypiecku. Lecz staruszka była zdziecinniała, plątała się w zeznaniach; sędziowie wydali wyrok uniewinniający. Kokotka wyszedł wolny po półtora rocznem więzieniu śledczem. Minęło 18 lat. Kokotka obecnie ma 50 lat. Niedawno żandarmerya w Zawiszni, szukając sprawców kradzieży leśnych, przedsięwzięła rewizyę także u Kokotki. Przy rewizyi znaleziono u niego srebrną łyżeczkę i notes zamordowanego w r. 1891 karczmarza. Kokotkę aresztowano.

Śledztwo odbywa się w lwowskim sądzie karnym i jest już na ukończeniu. Prowadzi je sędzia śledczy p. Kuciński. Ponowna po latach 18 rozprawa przed przysięgłymi odbędzie się przeciw Kokotce z początkiem września.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 12 sierpnia.

Enuncyacya cesarza.

Praga. Czeskie dzienniki donoszą, że dnia 18 b. m., t. j. w dniu rocznicy urodzin cesarza F r a n c i s z k a J ó z e f a, pojawi się ważna e n u n c y a c y a c e s a r z a. Bezpośrednio po Radzie ministeryalnej udadzą się członkowie gabinetu d o c e s a r z a, aby mu złożyć życzenia. Cesarz przy tej sposobności zaznaczy, że koniecznem jest, aby między C z e c h a m i a N i e m c a m i przyszło do p o r o z u m i e n i a. Ta enuncyacya będzie — jak dzienniki donoszą — punktem wyjścia do zwołania konferencyj ugodowych.

Susterszic o akcyi dra Głąbińskiego.

Wiedeń. Poseł S u s t e r s z i c omawia dziś w "Zeit" w i d o k i a k c y i dr G ł ą b i ń s k i e g o i twierdzi, że trudno jest obecnie przewidzieć, jak się ułożą stosunki parlamentarne w jesieni. Chwilowo punkt ciężkości spoczywa w S e j m i e c z e s k i m. Unia słowiańska żąda przedewszystkiem, aby umożliwiono s p o k o j n y p r z e b i e g o b r a d S e j m u c z e s k i e g o, dalej, aby sprawę w y k u p u k m i e c i b o ś n i a c k i c h załatwiono po jej myśli, w końcu żąda sprawiedliwego załatwienia kwestyi f a k u l t e t u w ł o s k i e g o.

W każdym razie akcya dra Głąbińskiego jest odpowiednim środkiem do zainicyowania wyjaśnienia sytuacyi i zasługuje na poparcie.

Austrya a Anglia.

Wiedeń. Prasa tutejsza zajmuje się sprawą t e l e g r a m u p o w i t a l n e g o, wystosowanego przez cesarza F r a n c i s z k a J ó z e f a do króla E d w a r d a; telegram ten jest b a r d z o s e r d e c z n y. Prasa sądzi, że widocznie chodzi o z a t a r c i e r ó ż n i c, jakie powstały między Anglią a Austryą z powodu aneksyi Bośni.

O otwarcie Dardanellów.

Londyn. Pewien angielski mąż stanu oświadczył korespondentowi „N. Fr. Presse" w sprawie D a r d a n e l l ó w, że Rosya jeszcze ubiegłej jesieni żądała o t w a r c i a p r z e j a z d u przez Dardanelle dla okrętów rosyjskich; Izwolski bawił wówczas w Londynie. Wtedy Grey musiał odmówić, a i dziś także nie może się na to zgodzić. Wszystko zależy od Turcyi, a trudno przypuścić, żeby Turcya na to się zgodziła. Być może, że później przejazd przez Dardanelle będzie dozwolony, ale nietylko dla okrętów rosyjskich, ale wszystkich państw.

Ze spraw pruskich.

Berlin. Następca ministra wojny von E i n e m a nie został jeszcze zamianowany; wśród kandydatów na to stanowisko wymieniają komendanta II korpusu H e e r i n g e r a i obecnego szefa korpusu pionierów i inżynierów B e s e l e r a.

Złagodzenie zatargu o Kretę.

Berlin. Z Konstantynopola donoszą: Rada ministeryalna postanowiła n i e o d w o ł y w a ć zastępcy swego z A t e n i poleciła mu zażądać od rządu greckiego wyjaśnienia w sprawie band greckich w Macedonii.

Berlin. „Berl. Tgbltt" otrzymał od b e r l i ń s k i e g o p o s e l s t w a g r e c k i e g o wyjaśnienia w s p r a w i e k r e t e ń s k i e j. Rząd turecki nie stawiał tej kwestyi na ostrzu miecza, jakkolwiek nota do Grecyi była dość ostra. Turcya jednak zawiadomiła poufnie Grecyę i mocarstwa, że nie jest to żadne ultimatum.

Sprawie pokoju przysłużyła się znacznie interwencya N i e m i e c i A u s t r o - W ę g i e r.

Konstantynopol. Porta u z n a ł a odpowiedź Grecyi w sprawie Krety za w y s t a r c z a j ą c ą. Podniosła tylko zarzut, że flagę grecką w Kanei wywiesili oficerowie greccy i zażądała zarazem, aby Grecya odwołała wszystkich swoich oficerów, którzy w przebraniu bawią w Macedonii, Janinie i na Archipelagu.

Sytuacya w Hiszpanii.

Wiedeń. Nowy ambasador hiszpański w Wiedniu, miał rozmowę ze współpracownikiem „N. Fr. Presse" o s y t u a c y i w Hiszpanii; jego zdaniem zagranica p r z e c z u ł a znaczenie ostatnich niepokojów w Hiszpanii. Rozruchy w B a r c e l o n i e mają być dziełem anarchistów, czego dowodem jest, że ani socyaliści, ani republikanie nie chcą wziąć na siebie za te czyny odpowiedzialności.

Obecnie udało się rządowi rozruchy te uśmierzyć. Co się tyczy M e l i l l i, to generał, M a r i n a otrzymuje ciągle posiłki, aby raz wreszcie pokonać Kabylów.

Walki pod Melillą.

Madryt. Z miejscowości P e n o n d e l a G o n a r a donoszą, że o g i e ń a r m a t n i trwał cały dzień, wkońcu Hiszpanie pobili nieprzyjaciela i zmusili go do ucieczki. Artylerya ostrzeliwała również sąsiednie wioski, przyczem było wielu zabitych i rannych.

Sytuacya w Teheranie.

Petersburg. Z T e h e r a n u donoszą: Sytuacya jest tu jeszcze zawsze b a r d z o k r y t y c z n a. Obawiają się powszechnie nowych rozruchów. Obiega pogłoska, że szczepy, zamieszkujące południową Persyę, mają zamiar wkroczyć do T e h e r a n u, aby o b a l i ć n o w y r z ą d. Jeden z braci byłego szacha, który dotąd bawił na wygnaniu w Rosyi, powrócił do Persyi. W Teheranie odbywają ciągle w a ż n e k o n f e r e n c y e polityków rządzących. W najgorszym razie przyjdzie do nowej zmiany tronu.

Sufrażystki berlińskie.

Berlin. Sufrażystki berlińskie projektują na wrzesień o l b r z y m i e m a n i f e s t a c y e u l i c z n e dla wywalczania prawa głosowania dla kobiet. W przeciwieństwie do feministek angielskich, niemieckie mają się wstrzymać od wszelkich hałaśliwych demonstracyj.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 12 sierpnia.

Znalezione zwłoki w Wiśle. Wczoraj po południu odbyła się sekcya sądowo-policyjno-lekarska zwłok ś. p. Władysława Szczurkowskiego, o którego znalezieniu zwłok w Wiśle donieśliśmy w dzisiejszym porannym numerze. Sekcya stwierdziła, że rany, jakie znaleziono na głowie ś. p. Szczurkowskiego, nie są śmiertelnemi i śmierć mogła nastąpić albo wskutek wepchnięcia do Wisły rannego, albo też sam obmywając sobie rany, utonął w Wiśle.

Według przypuszczeń policyi, ś. p. Szczurkowski, zajmujący się pokątnem pisarstwem i poradą prawną, mógł paść ofiarą napadu jakiegoś ze swoich klientów, który przegrał proces — pobicie przez awanturników ludwinowskich zdaje się być wykluczone, gdyż znanym był ś. p. Szczurkowski w tych stronach dobrze, zresztą fakt ewentualnego napadu nie miał charakteru napadu rabunkowego, gdyż w kieszeniach zmarłego znaleziono posiadaną przez niego gotówkę.

Dochodzenia policyjne wykazały, że kilka osób, mieszkających w sąsiedztwie miejsca, gdzie znaleziono zwłoki, słyszało około godziny 11 krytycznej nocy jakieś rozpaczliwe krzyki, jak gdyby ktoś wzywał ratunku. Z obawy jednak pobicia nie pospieszono wołającemu z pomocą.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi energicznie policya podgórska z nadkomisarzem p. Krzyżanowskim na czele.

Aresztowanie włamywaczy. Policya krakowska aresztowała onegdaj dwóch włamywaczy — którzy przez dłuższy czas ukrywali się przed jej okiem. I tak aresztowano znanego złodzieja, 19 lat liczącego Majera Korngolda recte Eisena, syna pasera, który, jak śledztwo policyjne wykazało, dopuścił się w dniu 25 lutego b. r. kradzieży z włamaniem na szkodę p. Małki Blum, zamieszkałej przy ul. Augustyańskiej l. 19, gdzie skradł biżuteryę i gotówkę, łącznej wartości kilkaset koron. Rzeczy te następnie sprzedał paserowi z Podgórza Krzysztofowi Szicho. Aresztowano również niejakiego 22 lat liczącego Jana Zdulecznego recte Kotlika z Niepołomic, który w krótkim czasie po opuszczeniu więzienia gdzie odbywał dłuższą karę za kradzież, dokonał włamania do sklepu p. Szenkera przy ul. Dietlowskiej l. 34 przed kilku dniami, gdzie, jak się zdaje, z wspólnikami otworzywszy drzwi (na których było napisane „jestem w Rabce, mieszkanie zamknięte") wytrychem porozbijali szafy i kasę wertheimowską, kradnąc różne naczynia srebrne i biżuteryę, wyrządzając właścicielowi mieszkania szkodę na przeszło trzy tysiące koron. Korngold odstawiony został do więzienia sądu karnego, a w sprawie Zdulecznego toczy się dalsze śledztwo policyjne, prowadzone przez urzędnika policyjnego p. Schimszeinera.

Aresztowanie. Policya krakowska aresztowała wczoraj 30-letniego kelnera Karola O., utrzymującego tajne mieszkanie schadzek w jednym z domów przy ulicy Lubicz, gdzie lokatorki owego mieszkania zwabiły do siebie jednego z przyjezdnych obywateli z Królestwa Polskiego, p. L. G., i ograbiły go z kwoty stu kilkudziesięciu koron.

Wystawa w Częstochowie. Wczoraj wieczór, o godzinie 8 przybyli goście czescy, witani owacyjnie na wszystkich stacyach Królestwa Polskiego, do Częstochowy, odprowadzani z Krakowa przez członków komitetu: dra Adama Doboszyńskiego i prof. Robaka.

Bardzo liczna wycieczka (500 dzieci) przybyła wczoraj z Zawiercia do Częstochowy, pod przewodnictwem nauczycieli i kapłanów.

Onegdaj przybyli również dla zwiedzenia wystawy uczniowie i uczenice szkoły męskiej i żeńskiej początkowej i szkoły gospodarstwa z Niemiec. W wycieczce tej uczestniczą 3 nauczycielki, 4 nauczycieli i przeszło 100 dzieci. Kierownikiem i przeszło 100 dzieci. Kierownikiem i przewodnikiem wycieczki jest starszy nauczyciel, p. Iżycki. Koszta wyjazdu na wystawę pokrywa w większej części zarząd kopalni. Młodzieży pod wodzą nauczycieli udzielają objaśnień przygodni „cicerone", z wyjątkiem takich działów, jak przemysł ludowy, muzeum hygieniczne i wystawa ziemianek, gdzie przebywają stali delegaci, dający objaśnienia.

Coraz też liczniej pojawiają się na wystawie goście siermiężni z pośród pątników, którzy przybywają tu coraz więcej na odpust niedzielny na Jasnej Górze.

Wczoraj został otwarty wspaniale urządzony pawilon leśnictwa, w którym znajduje się akwaryum, wystawione kosztem 1000 rb.

Do atrakcyj na wystawie z dniem 12 b. m. przybywają „Igrzyska olimpijskie" organizowane przez znanego atletę i profesora gimnastyki, p. Wł. Pytlasińskiego. Otwarcie boiska nastąpi o godz. 4 po południu, o godz. 6 po poł. produkcya uczestników szkoły gimnastycznej p. Pytlasińskiego.

Na wystawie grasują od dni kilku różni aferzyści, podejmujący się wyrabiania nagród w postaci medalów, żądając w zamian dość znacznych „łapówek".

Nie mniejszą plagą na wystawie są rzezimieszkowie, których ofiarą padło kilkanaście osób, nawet z pośród członków komitetu.

Walka z bandytami. W Nowogródku podczas pościgu za bandytami, zamierzającymi ograbić kantor pocztowy w Barnowiczach, zabici zostali żandarm i zwrotniczy, zranieni zaś „isprawnik" i 2 osoby postronne. Zabito 2 bandytów, jednego rannego aresztowano.

W Myślenicach w głównej trafice w Rynku można nabywać pojedyncze numera „Nowej Reformy" tego samego dnia, w którym dziennik wychodzi.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi Józefowi Ligęzie, lekarzowi karnego zakładu w Wiśniczu, za wyratowanie syna mego z ciężkiej i niebezpiecznej choroby, a mianowicie wyleczenie go z zapalenia ślepej kiszki i zapalenia płuc, składam na tem miejscu za zupełnie bezinteresowną, a tak skuteczną pomoc, publiczne podziękowanie i najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Stanisław Gondek,
kierownik szkoły w Krzeczowie.
5061

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 sierpnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·32. Renta majowa 95·90. Renta koronowa węgierska 92·55. Akcye austr. zakł. kred. 646·—. Akcye węg. zakł. kred. 756·50. Akcye Anglobanku 298·—. Akcye Unionbanku 553·—. Akcye Bankvereinu 530·75. Akcye Länderbanku 0—·—. Akcye kolei państwowych 731·50. Lombardy 109·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 667·50. Rima-Muranyi 595·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2679·—, Losy tureckie 184·75. Ruble 253·62.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 12 sierpnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 203·50. Tow dyskontowe 189·—.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 12 sierpnia. Pszenica na październik 13·58 do 13·50; pszenica na kwiecień od 13·76 do 13·77; żyto na październik 9·86 do 9·87; owies na październik od 7·49 do 7·48; kukurydza na lipiec od 0·— do 0·—; kukurydza na sierpień od 0·— do 0·—; kukurydza na maj 1910 r. od 6·97 do 6·98; rzepak na sierpień od 13·80 do 13·90. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, ciepło.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY-FILIA w KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. | Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44. | Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Przyjmuje **władki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 2337 90 100

Inteligentne panienki

przyjmie na stancyę wdowa po urzędniku. — **Ul. św. Filipa L. 23,** parter, Nr 1. 5039 1 5

Guwernantka

z językiem niemieckim, francuskim i średnią muzyką, potrzebna. Kraków, Klasztor św. Tomasza, Szpitalna 10. 5048 1 3

Od 200 do 500 kor. miesięcznie

łatwo mogą zarobić osoby każdego stanu przez sprzedaż prawnie dozwolonych w państwie austryackiem losów i papierów wartościowych. Zgłoszenia listownie: **Effectenbank, Budapeszt V., Honwedgasse 4.** 4886 1 12

Panna

(chrześc.) skromna, pracowita, znajdzie zaraz zajęcie całodzienne. Zgłoszenia z próbą pisma i polecaniami lub świadectwami do Gł. Ajencyi dzienników i ogłoszeń, Sławkowska 2. Znajomość niemieckiego pożądana. 5040

Fortepian

krótki Schreibera, w bar. dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Dunajewskiego 2, I. p., drzwi szklane na prawo. 5054 1 3

Do sprzedania

zaraz bardzo tanio majątek lasowy 1000 morgów, przeważnie starszy biały buk, obwód Sanok, względnie wspólnika. Kapitał potrzebny 80.000 koron. Zgł. ustne lub listowne przyjmuje Centralne biuro, Kraków, Mały Rynek Nr 4, II. p. 5055

Landolet

mało używany, na 4 osoby, na pneumatykach i żelaznych kołach. Faeton półkryty Weisera używany do sprzedania. Stefan Mudry, Kraków, ul. Franciszkańska 4. 5060 1 6

Cichulski i Królewski

(dawniej H. Wierzycki)

Handel galanteryjno-drobiazgowy w Tarnowie

przyjmą zaraz pomocnika i ucznia do praktyki. 5041 1 3

Pieski pinczery

3 miesięczne są do nabycia. Ul. Krupnicza 20, II piętro, na lewo. 5038

Poszukuję bony

(izr.) do dwóch chłopczyków na wieś. Adres: Obszar dworski Brzączowice, poczta Droginia k. Myślenic. 5047 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 121 178 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Do sprzedania

stare okna i drzwi.

Wiadomość w biurze budowy „Szarej kamienicy". 5045 1 2

Stały ryczałt

i osobną prowizyę przyznaje się zastępcom za pozyskanie ubezpieczeń życiowych i posagowych dla austryackiego Towarzystwa.

Najlepsza sposobność dla rutynowanych agentów, nauczycieli, urzędników, sekretarzy gmin, rewizorów bydła, emerytów do uzyskania znacznego dochodu.

Dokładne oferty z podaniem wieku i zajęcia pod **„Biuro asekuracyjne"**, Lwów, Brajerowska 8. 5009 1 2

Taczki

bukowe, silnie kute, płytkie i nadkładane, styliska do łopat, krąpaczy i młotków, w największych ilościach poleca Zarząd Wystawy budowlanej (Kraków, Straszewskiego 28) z parowej fabryki firmy Stypuła, Swierczewski, Walter. 5053 1 4

Koncypient rutynowany

z 4½ roczną praktyką, poszukuje posady. Dr Funkenstein, Sanok. 5042 1 3

Dwóch mężczyzn

młodych, intel. z jęz. niem. i polskim poszukują posady biurowej **zaraz.** — **A. 27** poste rest. **Kraków.** 5050 1 2

Restauracya

i handel towarów korzenych do sprzedania. — Wiadomość: handel p. Gąsłowskiego, Zwierzyniecka 7. 5011 1 5

Do kupna

mleczarń lub sklepów mniejszych poszukuje natychmiast **Biuro centralne kupna, sprzedaży realności Olgi Różyckiej, Mały Rynek 4,** II piętro. 4966 1 2

Nowość! Warszawianka!

Czekolada wyborna mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 4348 22 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Lokomobila z młocarnią

firmy angielskiej Clayton & Shuttleworth, używana, lecz w bardzo dobrym stanie, znakomicie funkcyonująca, z powodu wydzierżawienia majątku tanio do sprzedania. — Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności Dyrektor Mleczarni Łuczanowickiej, Kraków, ul. Podwale 6. 4635 20 0

MARKA OCHRONNA

Chokolat-Hoff

Najsłynniejsza marka Jana Hoffa fabryka kakao i czekolady - Wiedeń-Stadlau

Zastępstwo na Kraków: HENRYK PERLBERGER ul. św. Sebastyana 29. Telefon 935. 2214 33 33

Magistrat. L. 10158. 5044

Ogłoszenie

licytacyi ofertowej na budowę elektrowni miejskiej w Tarnowie.

Rozpisujemy przetarg publiczny na budowę i urządzenie elektrowni miejskiej i kolei elektrycznej w Tarnowie.

Rozmiary i gatunek dostaw uwidocznione są w wykazach i planach, które można przejrzeć w biurach Magistratu, w godzinach urzędowych lub też na żądanie i za zwrotem kosztów otrzymać je w odpisach i odbitkach.

Roboty budowlane (budynek główny i remiza) wyłącza się z niniejszej licytacyi.

Wolno wnosić oferty na całe urządzenie lub na pojedyncze części.

Do ofert dołączyć należy dołączyć tylko takie rysunki, objaśnienia lub tablice, które mogą służyć do dokładnego określenia ofiarowanych przedmiotów. Załączenie odbitki projektu nie jest potrzebne.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy miasta Tarnowa na złożenie wadyum w wysokości 5% od zaoferowanej kwoty w gotówce lub papierach wartościowych mających bezpieczeństwo pupilarne.

Oferty wniesione być mają do **dnia 6 września 1909 r. do godziny 12 w południe** do Magistratu w kopertach zapieczętowanych i opatrzonych napisem: „Oferta na budowę elektrowni miejskiej w Tarnowie".

Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 7 września o godz. 11 przed południem w sali Magistratu. Oferty lub dodatki do ofert, wniesione po wyż wspomnianym terminie, nie będą uwzględnione. Rozstrzygnięcie ofert przez Radę miejską nastąpi do 21 września b. r.

Gmina zastrzega sobie prawo przyjęcia ofert w całości lub częściowo bez względu na wysokość oferowanej kwoty lub też nieprzyjęcia żadnej. Również zastrzega sobie spisanie szczegółowych umów z firmami, których oferty będą przyjęte.

Oferenci, których oferty zostały przyjęte do wykonania, powinni zaraz po ich powiadomieniu uzupełnić kaucyę do wysokości 10% oferowanej kwoty.

Burmistrz
Dr Tertil.

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

program od 1 do 15 sierpnia 1909 roku.

Józef Goleman, niezrównana tresura zwierząt różnego rodzaju. **Les Quatre Bergéres**, śpiew i tańce (kwartet). **Les Pandos**, ekwilibryści w sile ręcznej. **Smitte & Smotte**, parodya zapasów. **Seppl Werner**, komik mimiczno-transformacyjny. **Shorp & Conrad**, komiczne gry. **Les Gignac**, francuscy ekscentrycy. **Siostry Clarence**, szwedzki duet wokalny. 2761 98 0

Setki resztek

4993 1 0

materyj jesiennych i zimowych na ubrania męskie i dla chłopców, tudzież na **tużurki zimowe i palta-ulster,** jakie u nas przy ogromnej wysyłce co dzień powstają, wysprzedajemy **po bajecznie niskich cenach.** W swym własnym interesie zażądać czemprędzej próbek resztek od firmy, fabryczna wysyłka sukna

SUDETIA **Karniów (Jägerndorf) 90, Śląsk austr.**

Zakład wychowawczo-naukowy żeński z internatem H. STRAŻYŃSKIEJ

W KRAKOWIE, UL. FRANCISZKAŃSKA L. 1.

1) **Czteroklasowa szkoła** (pospolita z jęz. franc.),
2) **Ośmioklasowa** pensya z językami: franc. i ang., rysunkami, chemią, geometryą wykreśl., historyą sztuki, przygotowująca uczenice **na życzenie do matury realnej,** lub z łaciną **do matury gimnazyum realnego.**
3) **Gimnazyum ośmioklasowe** klasyczne **z prawem publiczności** dla wszystkich klas i **maturą w zakładzie.**

Kierownikiem gimnazyum jest c. k. Radca szkolny Profesor Antoni Mazanowski.

Grono tworzą profesorowie państwowych szkół średnich. Wpisy powakacyjne rozpoczynają się 28 sierpnia w godzinach od 10 do 1 rano i od 3 do 5 popołudniu. — Egzamina wstępne do klasy I. i wyższych klas 6 i 7 września o godzinie 3 popołudniu. 4919 1 2

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 64 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Szyfony, szyfryngi, perkale

z fabryki Benedykta Schrolla Syna.

- - Zefiry angielskie, batysty kolorowe - -

na bluzki i suknie 2061 21 0

poleca w wielkim wyborze

Marya Praus - Kraków - Rynek 7.

WILLA

murowana, wygodnie zbudowana, 4 pok., przedp., kuchnia, weranda i ogródek od frontu, 30 minut pieszo od Rynku krakowskiego, jest do sprzedania. Prądnik Czerwony 241. Cena 17.000 K, dług hipt. 5.000 K. Wiadomość na miejscu. Propinacya p. Badera wskaże. 4833 5 6

W Makowie

miejscu klimatycznem, w górskiej okolicy, jest do sprzedania realność. Dom składający się z trzech pokoi i kuchni, oraz budynku gospodarskiego, ogrodu, mogącego służyć jako parcela budowlana i 2 morgów gruntu. Cena stała 18.000 kor. Wiadomość listownie pod **M. S.** poste restante **Maków.** 4878 4 10

Koron 645.000

tytułem głównej wygranej

11 ciągnień na rok 11

Najbliższe dwa ciągnienia już dnia

16 sierpnia i 1 września 1909.

Kupon gry austr. losu kred. ziemskiego emisyi z r. 1880.
Los Bazylika z r. 1866.
Serbski państwowy los tytoniowy z r. 1888.
Los losiv „Dobrego serca" z r. 1888.

Wszystkie cztery losy razem gotówką **K 118·75** lub tylko na

38 rat miesięcz. po K **3·50.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowano.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo. 4865 4 5

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
Ecke Gonzagagasse

Adwokat Agatstein w Grybowie poszukuje starszego rutynowanego **koncypienta.** Posada zaraz do objęcia. Odstąpienie kancelaryi nie wykluczone. 4897 3 3

Interes w Krakowie

świetnie się rentujący, dla stosunków rodzinnych do sprzedania. Wiadomość u Dra Miłkowskiógo, plac Maryacki, Księgarnia Katolicka. 4743 7 8

ZAKOPANE.

Nowo otwarty, z komfortem urządzony

HOTEL CENTRALNY

4137 22 16 Ceny mierne, obsługa skrzętna.

Krupnicza 16, II. p. u p. Tomaszewskiej.

Do wynajęcia pokoje z komfortem urządzone, również kształcąca się młodzież znajdzie wygodne pomieszczenie, z utrzymaniem lub bez. 4906 4 15

Używane ubrania

męskie i tym podobne przedmioty kupuję i płacę dobre ceny. **S. Schön, Kraków, Stradom 15.** Jestem w domu poniedziałki, środy, czwartki, ewentualnie karta koresp. 4737 7 8

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza"

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 37 0

Kilka panienek

uczęszczających do szkół, przyjmie na mieszkanie z utrzymaniem, warunki przystępne, fortepian na żądanie. Kraków, ul. Felicyanek 15, II. p. 4953 5 12

Dla przejezdnych

lub na czas dłuższy, pokoje umebl. z utrzymaniem lub bez. Krupnicza 10, II p. 4888 5 8

Apteka

w Kolbuszowej poszukuje młodszego magistra farmacyi. 4935 5 5

Student medycyny

władający biegle językiem niemieckim, (cztery lata studyów w Berlinie i w Jenie) urządza zbiorowe kursa konwersacyjne. Ceny umiarkowane. Zgłoszenia Witold Lipiński, Zacisze 7, I. p. 4946 3 3

Rządca

w sile wieku, żonaty, posiadający chlubne świadectwa ze zarządu większemi dobrami w Galicyi i ks. Poznańskiem, znający się również na leśnictwie, poszukuje od 1 października posady, Zgł. pod „J. K." post. rest. **Wadowice.** 4955 3 10

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 111 99 0

Do 80.000 koron

do wypożyczenia częściami na pewną hipotekę na ralności w Krakowie lub Tarnowie, na przeciąg lat 4 za miernym procentem. Bezpośrednio interesowani dla dalszego porozumienia swój adres zgłosić mają listownie pod literami **„W. K."** poste restante **Kraków** najdalej do końca sierpnia b. r. Anominowe zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. Pośrednictwo wykluczone. 4939 3 4

Asystent farmacyi

przyjmie zastępstwo lub stałą posadę w aptece lub droguery. Zgłoszenia pod **„R. A. 104."** poste restante **Tarnów.** 4936 3 6

„Oszczypki"

prawdziwe serki owcze, poleca handel win i delikatesów **Wł. Łuszczewskiego w Zakopanem.** — Wysyła w każdej ilości po cenie 90 hal. za sztukę. 4776 5 5

Inteligentne panienki

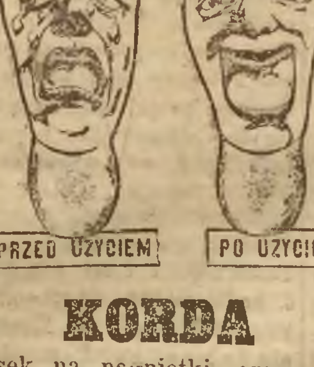
uczęszczające do zakładów naukowych, zajęć biurowych znajdą mieszkanie z całem utrzymaniem przy rodzinie obywatelskiej. Korzystać mogą bezpłatnie z konwersacyi francuskiej, niemieckiej; fortepian w miejscu, mieszkanie piękne, słoneczne, z wszelkiemi wygodami i łazienką. — Zgłoszenia przyjmuje Biuro nauczycielskie, Kraków, Szewska 20, II piętro. 4485 9 12

TOWARZYSTWO Prawnej ochrony podatników

w Krakowie, Rynek 43, II. p.

załatwia: **wszelkie sprawy skarbowe** a mianowicie:

a) podatkowe co do podatku (gruntowego, domowego) powszechnego zarobkowego, zarobkowego od przedsiębiorstw do publ. składania rachunków obowiązanych, rentowego, osobisto dochodowego i podatku od wyższych poborów służbowych, wnosi prośby o opusty podatkowe, o uwolnienie podatkowe od gruntów i domów, o wstrzymanie egzekucyi i t. d.) należytościowe; c) konsumcyjne. — Godziny urzędowe od 10 do 12 przed południem i od 4 do 5 po południu. — Wpisowe 1 K. wkładka roczna 2 K. 4768 6 40



KORDA

opasek na nagniotki, oraz płyn przeciw poceniu nóg.

Wielka oszczędność przez używanie

ZOLA 4792 3 10

— utrwalacza podeszew! —

Podeszwy impregnowane środkiem **ZOLA** stają się nieprzemakalne i cztery razy trwalsze.

ZOLA chroni przed zaziębieniem.

Wszędzie do nabycia!

Poznańskie chemicz. laboratoryum

W. Kordzińskiego, Kraków.

Pomocnik

handlu korzennego potrzebny zaraz. Zgłoszenia pod **G. H. 25** poste rest. **Kraków.** 5013 2 3

Panna

znajdzie umieszczenie od 15 b. m. w biurze fabrycznem. Wymagana znajomość korespondencyi oraz ładne pismo. 5017

Oferty pod **W. D.** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego.

Droguerya J. Hanaka i Ski, Magistrów farmacyi

Kraków, Szewska 5,

ma do umieszczenia w aptece w Krakowie lub na prowincyi jako aspiranta farmacyi, medyka z I roku, lat 26, bardzo dobrze poleconego. — Zgłoszenia proszę zaraz z podaniem warunków. 4914 3 3

Emerytowany adjunkt sądowy

obrońca w sprawach karnych, poszukuje posady kandydata notaryalnego. — Zgłoszenia pod **„P. R. 4986."** do Administracyi „N. Reformy" 4986 3 4

Gruszki stołowe

3·20 K, jabłka papierówki i szmalcówki 3·— K, pomidory 3·20 K, w koszykach 5 kg. opłatnie za pobraniem wysyła Marya Draucz, w Zaleszczykach. 4934 5 5

Kto

się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u

GÓRKI, krawca

Kraków, Floryańska 21.

Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 4974 1 2

Spólnika

izraelity, ze znaczniejszą kwotą od 10.000 do 12.000 K poszukuje się do założenia większego interesu, bardzo korzystnego, który przyniesie czystego dochodu 40%, w jednem z większych miast Galicyi. Zgłoszenia pod **M. D. 50.** poste rest. **Zakliczyn** nad Dunajcem. 4994 4 5

Ukończony prawnik

posiadający praktykę, poszukuje posady kandydata notaryatu **„Kandydat notaryatu"** poste restante **Brzesko.** 4996 2 3

Winogrona deserowe

najszlach. gatunki, 5 kg. 4 K, morele, brzoskwinie wybierane, bardzo piękne. 3 K, gruszki soczyste, najlepsze jabłka stołowe, słodkie śliwki, 2 K, wysyła **J. Müller,** właściciel winnicy w Kiskunhalas, Węgry. 5002 4 10

K 690.000

tytułem głównych wygranych w

13 ciągnieniach na rok 13

Najbliższe 2 ciągnienia już dnia

16 sierpnia 1909 r.

Austr. kredyt. los ziemski kupon gry, emisyi z r. 1880.
Włoski los czerwonego krzyża
Los Bazylika
Serbski państw. los (tytoniowy).

Wszystkie 4 losy razem gotówką około **152 K** lub na

38 rat miesięcznych po 4·50 K.

Natychmiastowe, wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 4931 4 6

Wiedeński dom wymiany
Robert Reitler, Wiedeń IV., Hauptstrasse 20 a (tylko „Paulanerhof").

Spólnika lub spólniczki

z kwotą około 3.000 K, poszukuje się do pewnego i rentownego interesu. Wiadomość pod **H. S. 300.** poste rest. Kraków. 5000 2 6

2 szczenięta

i dwa psy roczne rasy Dalmatyńskiej do sprzedania. Wiadomość u stróża ul. św. Jana 16. 4979 2 5

Śliwki węgierskie

kosz. 5 kg. za 2·50 koron, wysyła codziennie świeże **Owocarnia krajowa, Piotr Bereźnicki, Lwów, Pańska l. 11.** 4995 4 15

Akwizytator

z działem elektrotechnicznym i maszynowym, oraz ze stosunkami miejscowemi i na prowincyi dobrze obeznany, zostanie na dobrych warunkach przyjęty. Zgłoszenia pod **„Dobra egzystencya"** poste restante Kraków. 4963 3 3

Zakład automobilowych dorożek

Piotra Guzikowskiego i Sp.

Kraków, ulica Długa 36.

Wynajmuje na godziny, dnie, miesiące, oraz na śluby. 4961 3 11

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.